

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Węgrom tego Polska nigdy nie zapomni

Nie będzie żadnej przesady jeżeli powiem, że Europa od kilku dni znajduje się w stanie wielkiego rozgorączkowania i podniecenia.

Już nie tylko sytuacja, ale mapa polityczna zmienia się do niepoznania i to bez żadnego wystrzału oprócz strzałów na wiwat.

Niezależnie od takiego czy innego uczuciowego stosunku do Hitlera każdy przyzna, że włączenie Austrii do Wielkiej Rzeszy było wyreżyserowane pierwszorzędnie a entuzjazm i zapal jaki towarzyszył „Anschlussowi“ w bardzo wielkim procencie był prawdziwy.

Czyż można się dziwić, że Wiedeń i rdzennie niemieckie skrawki dawnej wielkiej Austrii, witały Hitlera z zapalem? Ten Wiedeń, który sami tak niedawno w jednej z korespondencji nazwaliśmy „miastem do wynajęcia“! Przecież trzeba przyznać, że nikt bliżej sereu wiedeńczyków wynajęć by go nie potrafił.

Pełna niemieckiego sentymentalizmu sielanka zainscenizowana przez Führera w Linzu na tle tego wszystkie go bynajmniej nie może nikogo razić. Pasuje zupełnie do jej nastroju historyczny telegram Hitlera, wysłany przedwczoraj z Linzu: „Mussolini, ja tego panu nigdy nie zapomnę“.

Telegram robi wrażenie zupełnie szczere. Ani rusz nie da się go podciągnąć pod kategorię jakiegoś wyrachowanego posunięcia dyplomatycznego. Tak dalece odbiega on od formy wszelkiego gatunku już nie tylko not, ale

gratulacji, kondolencji, czy podziękowań, że daje się wytłumaczyć jedy nie jako wybuch prawdziwego uczucia, charakterystyczny dla indywidualności niemieckiego dyktatora.

„Ja panu tego nigdy nie zapomnę“!

Czego mianowicie?

To nie zostało wyraźnie powiedziane, ale możemy się z łatwością domy

ślać. „Tego“ oznacza milczącą zgodę, oznacza powstrzymanie się od udziału w jakiegokolwiek międzynarodowej interwencji w obronie niezawisłości Austrii, oznacza nie działanie czegoś, a tylko powstrzymanie się od działania — bierność!

Dzięki stanowisku Włoch, powo-

dzenie Hitlera jest całkowite.

W związku z tym telegramem sły szafem zdanie, że jest on dla Włoch więcej wart niż traktat, a jednocześnie spotkaliśmy się jak gdyby z uczuciem zazdrości u szeregu osób, że podobny telegram nie nadszedł pod adresem p. ministra Becka, jeżeli nie od Hitlera — to przynajmniej od Ribbena troppa.

„Beck, ja panu tego nigdy nie zapomnę“! — I my powstrzymaliśmy się przecież od działania i my byliśmy w tej chwili bierni.

Na łamach „Słowa“ wręcz p. Cat — domaga się dla Polski rekompensaty za Anschluss i widzi ją w wymuszeniu przez Polskę na Litwie przynajmniej nawiązania dyplomatycznych stosunków.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami nawiązania i utrzymania dobrych stosunków z Litwą po dobroci, a nawet, jeżeli to się nie uda siłą, bo tego wymaga utrzymanie niepodległości obu państw.

Uważamy również, że Niemcy w bardzo dużym stopniu zawdzięczają swe powodzenia uregulowanym stosunkom z Polską i są niewątpliwie w tej chwili naszymi dłużnikami.

Ale czy mimo to, dla określenia tego, co by się powinno było stać w najbliższej przyszłości stosowny jest wyraz „rekompensata“, i czy stosowna jest zazdrość o telegram do Mussoliniego.

Nie chodzi tu o żadną „rekompensatę“, chodzi o uznanie słuszności naturalnych dążeń i praw w rozwoju sąsiadujących narodów.

Polska uznaje słuszne prawo do połączenia się Austrii, kraju całkowicie niemieckiego, z Niemcami. Hitler wczoraj jeszcze w wywiadzie udzielił korespondentowi „Daily Mail“ potwierdza prawa Polski dostępu do morza, a musi również uznać nasze prawo do uregulowania stosunków z naszymi sąsiadami według naszych potrzeb i uznania.

Do tego nie jest potrzebna tu nikomu żadna rekompensata, a tylko uznanie wzajemnych praw. Uznanie praw nie wymaga wdzięczności, a jest nakazem przyzwoitości, obowiązkiem gwarantującym utrzymanie poprawnych stosunków.

Skoro jednak mówi się o wdzięczności, jako podstawie stosunków międzynarodowych, świeży przykład odruchu tego uczucia ze strony Hitlera powinien nam, Polakom, przypomnieć nasze stosunki z innym bardziej nam bliskim narodem.

Ten naród — to Węgry!

Akurat dziś w trzy dni po dokonaniu pierwszych od wojny światowej zmian na mapie środkowej Europy przypada święto narodowe Węgier. — Państwo to jeżeli chodzi o zmiany granic w ogóle, jest bardziej zainteresowane niż Niemcy.

Z Węgrami Polska w tej chwili nie posiada nawet wspólnej granicy, tak jak Włochy nie posiadały jej jeszcze przed kilku dniami z Rzeszą Niemiecką.

Mimo to, z tym narodem łączy nas znacznie więcej wspólnych przeżyć z dawnych czasów niż Włochów z Niemcami. Po odzyskaniu przez nas niepodległości, najbardziej pokrzywdzony przez wojnę światową naród węgierski pierwszy zaskarbił sobie u nas uczucia wdzięczności przez swą bezinteresowną pomoc w czasie najazdu bolszewickiego w roku 1920.

Trochę amunicji i ta chęć wysłania na pomoc Polsce żywych sił swego żołnierza, chociaż została udaremniona przez karygodne stanowisko Czechów, nigdy u Polaków nie pójdą w niepamięć.

Z okazji święta narodowego od wieków najściślej zaprzyjaźnionego z nami bratniego narodu węgierskiego, święta, które przypadło tak bezpośrednio po wielkich wydarzeniach w najbliższym sąsiedztwie Węgier i nie bez znaczenia dla nich, chociażby ze względu na uzyskanie wspólnej granicy z Niemcami, warto położyć, szczególnie nacisk na dług wdzięczności, jaki Polska ma względem rycerskiego narodu.

A więc wołamy: „Węgrom Polska tego nigdy nie zapomni“!

Owo to ze strony Węgrów nie było tylko zaniechaniem działania Byłoby czynem. To też jedynie czynem taki dług wdzięczności można będzie spłacić.

Piotr Lemiesz.

Dar Węgier dla U. S. B.

(Zamieszczamy z okazji węgierskiego święta narodowego).



Książę siedmiogrodzki Stefan Batory przyjmuje posłów polskich, zapraszających go na tron polski. Obraz olejny, który został wręczony w dniu 7 lutego br. Uniwersytetowi Stefana Batoro w imieniu J. W. Regenta Węgier Horthy'ego przez ppłk. Gábor de Gerlőczy.

Pogłoski o koncentracji wojsk litewskich

Min. Beck przerwał urlop

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

WARSZAWA. — Dowiadujemy się, iż w związku z prowokacyjnym zabójstwem żołnierza KOP Stanisława Serafima, dokonanym przez litewską policję graniczną na odcinku granicznym Marcinkańce — minister spraw zagranicznych p. Józef Beck, który — jak wiadomo — bawi we Włoszech, przerwał swój urlop i wraca do Warszawy.

Interpelacja w Senacie

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym Senatu wpłynęła i została przyjęta do laski marszałkowskiej interpelacja sen. Fundakowskiego w sprawie zajść na pograniczu polsko-litewskim. Interpelacja ta brzmi:

W ostatnich dniach zaszły na gruncie międzynarodowym zdarzenia i decyzje o wielkiej doniosłości historycznej, a świadomość ich wagi rodzi w opinii publicznej troskę o żywotne interesy państwa. W tej atmosferze wzmaga się czujność w odniesieniu nawet do drobnych wypadków. Do nich, pozornie, zaliczyć by należało ostatnie zajście na granicy polsko-litewskiej, gdyby nie komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej z dn. 13 b. m., według którego rząd polski rezerwuje sobie zajęcie stanowiska wobec tego incydentu.

W poczuciu obowiązku, jaki ciąży na

ciągach ustawodawczych i w przekonaniu, że wszelka decyzja w tym względzie spoczywa wyłącznie w rękach rządu, jak również w nadziei, że rząd zechce w najbliższej przyszłości udzielić ciągom ustawodawczym wyjaśnień o nowoutworzonej sytuacji międzynarodowej i związanych z nią zamierzeniach naszej polityki zagranicznej — mam zaszczyt zwrócić się do państwa premiera z następującym pytaniem:

- 1) jaką jest istota ostatnich zajść na pograniczu polsko-litewskim,
- 2) kto ponosi odpowiedzialność za ich wywołanie,
- 3) jakie środki rząd zamierza przedsięwziąć celem zapobieżenia podobnym zajściom w przyszłości.

Po odczytaniu interpelacji na sali rozległy się oklaski oraz okrzyki oburzenia z powodu prowokacji litewskiej.

Prasa warszawska donosi z Kowna:

Wiadomość o zastrzeleniu przez graniczną policję litewską żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza wywołała w stolicy Litwy piorunujące wrażenie.

W sferach rządzących wyczuwa się nastrój paniki, zwiększony jeszcze wiadomościami o wkroczeniu do Austrii wojsk niemieckich.

Litewskie ministerstwo wojny wydało rozkaz koncentracji litewskich sił zbrojnych w rejonie Olita, Mariampol i Wirbale.

Minister wojny wraz z b. księdzem Tomaszajtisem, który — jak wiadomo — jest szarą eminencją prezydenta Smetony, dwukrotnie odwiedzili sowieckiego połpreda Krapiwina, który miał nakłaniać Litwinów do zaniechania koncentracji wojsk na polskim pograniczu, uważając to za zbyt jaskrawą demonstrację.

W domu prezydenta Smetony toczą się narady przedstawicieli rządu.

W Kownie panuje silne podniecenie nerwowe, spowodowane prawdopodobnie tym, że rozeszła się w Kownie pogłoska, że wojska polskie przeszły granicę litewską i posuwają się w kierunku Kowna.

Jak słyhać, prezydent Smetona polecił posłowi litewskiemu w Paryżu Klimasowi, interweniować u rządu francuskiego na wypadek polskiej agresji.

Dziś będą rozstrzelani skazani w procesie moskiewskim

MOSKWA, (Pat). Prezydium Najwyższej Rady ZSRR odrzuciło prośbę o ulaskawienie 17 skazanych na śmierć w ostatnim procesie. W komunikacie oficjalnym brak jest nazwiska Rozenholea. Należy przypuszczać,

że Rozenhole albo został ulaskawiony, albo też prośby o ulaskawienie nie podawał.

Wyrok ma być wykonany we wtorek nad ranem.

Obywatelstwa honorowe dla Marszałka Śmigłego-Rydza

SKAŁAT, (Pat) Rada miasta Skałat oraz rada miasta Mikulice, pow. Tarnopol jednogłośnie uchwałyły na uroczystych posiedzeniach nadać go-

dość obywatela honorowego tym miast Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Łotwa i Estonia potępiają Litwę

RYGA, (Pat). W tutejszych kołach politycznych stwierdzają, że w ciągu ostatnich dwóch lat ze strony litewskiej niejednokrotnie zwracano uwagę czynników litewskich z prezydentem Smetoną na czele na niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie dla Litwy fakt nieregulowania stosunków z Polską.

Koła te podkreślają, że Łotwa jest w sposób istotny zainteresowana w rzeczywistej konsolidacji stosunków nad Bałtykiem, co — jak tu zaznaczają — jest niemożliwe bez uprzed-

niej normalizacji stosunków polsko-litewskich.

Incydent na granicy polsko-litewskiej wywołał tu bardzo głębokie wrażenie.

TALLIN, (Pat). Ostatnie wydarzenia na granicy polsko-litewskiej ogólnie przypisywane są w Estonii niezurownej atmosferze, będącej wynikiem upartego negatywnego stanowiska Litwy wobec Polski. Wyrażane są obawy, iż polityka Kowna jest nad wyraz niebezpieczna.

Uroczysty wjazd Hitlera do Wiednia

WIEDŃ (Pat) — O godz. 17 kanclerz Hitler ubrany w brązowy mundur, stojąc w błękitnym aucie wjechał do Wiednia. Za nim jechała podwójna kolumna kikutastów samochodów wojskowych, osobowych i półciężarowych. Tłum zalegający gęstą ciżbą chodniki opanował niestłuchany entuzjazm. Okrzyki „Heil Hitler“ trwają bez końca, nie słabnąc na sile.

WIEDŃ, (Pat). Od południa po zamknięciu wszystkich sklepów, fabryk i zakładów Wiedeń zapelniał się gęstym mrowiem ludzkim, płynącym

zwartą masą w kierunku ulic, którymi miał przejeżdżać kanclerz Hitler. Niezliczone autobusy z prowincji wyrzucały nowe tłumy, które zagęszcza-

ły szpalery tłumów, stojące na Mariahilfstrasse i ringach. Przyjazd Hitlera zapowiedziano na godz. 16. W miarę zbliżania się tej godziny napięcie tłumów wzrasta. Każdy przejeżdżający wojskowy samochód wywołuje entuzjazm i burzę okrzyków. Cała trasa obstawiona jest niemieckimi Schupo. Przejeżdżają też liczne samochody z kinooperatorami, filmującymi całą uroczystość. W bocznych równoległych ulicach stoją samochody z pogotowiem ratunkowym które

(Dokończenie na str. 2)

Oddziały Obrony Narodowej będą zorganizowane na całym obszarze Polski

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj odbyła się konferencja prasowa w sprawie oddziałów wojskowych — Obrony Narodowej, na której płk. dypl. Pruga-Ketling udzielił następujących wyjaśnień:

Celem pogłębienia przygotowania wojskowego obywateli państwa p. min. spraw wojskowych powołano do życia oddziały wojskowe o specjalnym charakterze pod nazwą Obrony Narodowej.

Oddziały Obrony Narodowej są jedną z form realizacji zruconego przez naczelnego wodza hasła „Naród pod bronią”.

Warunki finansowe państwa i szereg innych przyczyn nie pozwalają na zwiększenie stanu liczebowego armii stałej w takim stopniu, jak tego wymaga bezpieczeństwo państwa. Aby temu zaradzić M. S. Wojsk. szuka rozwiązań na innej drodze. Wyrazem tego są nowoutworzone oddziały Obrony Narodowej.

Oddziały Obrony Narodowej są wojskiem w ścisłym tego słowa znaczeniu, posiadają tylko inną „fańszą” strukturę organizacyjną. Zorganizowane na zasadach terytorialności nie są skoszarowane. Żołnierze zaliczeni do Obrony Narodowej pozostają w swoich mieszkaniach, przy swoich warsztatach pracy, a w oddziałach Obrony Narodowej zbierają się tylko na zarządzane ćwiczenia.

Służba wojskowa w oddziałach Obrony Narodowej polega na krótkotrwałych, dorywczych ćwiczeniach jedno i kilkudniowych, których łączny czas trwania w ciągu roku nie przekroczy 30 dni.

Do służby w tych oddziałach powołani są ochotnicy przedpoborowi przeszkoleni w przysposobieniu wojskowym oraz z poboru oficerowie, podoficerowie i szeregowi rezerwy i kombatanci z hiszpańskich Wojskowych Związków Federacyjnych.

W założeniu organizacyjnym służba oddziałów Obrony Narodowej opiera się na ich dużej sprawności alarmowej i natychmiastowej gotowości bojowej. Stąd powołanie żołnierzy O. N. na ćwiczenia odbywa się przeważnie w sposób alarmowy, fak, że żołnierz O. N. wprost od warsztatu pracy idzie na zbiórki.

Żołnierze Obrony Narodowej otrzymują całkowite umundurowanie i oporządzenie wojskowe, które przechowują u siebie w domu i w tym umundurowaniu obowiązują się służyć na każde wezwanie przełożonych. Na kołnierzach kurtek i płaszczach żołnierzy O. N. noszą odznaki biało-czerwone w kształcie rombu oraz przy czapce w ubiorze garnizonowym (wyjściowym) ozdobny sznurek biało-czerwony z chwaścikiem.

W czasie ćwiczeń w oddziałach O. N. otrzymują wyżywienie i wynagrodzenie pieniężne jak w wojsku stałym.

Praca w oddziałach O. N. jest już w pełnym toku. Dotychczas osiągnięte wyniki ich pracy w okresie zaledwie kilku miesięcy rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Spółczesność polska bardzo życzliwie przyjęła oddziały Obrony Narodowej — dając tym wyraz, że rozumie i docenia znaczenie tej akcji. Charakterystycznym

tego objawem są fakty, że w wielu miejscowościach, gdzie tych oddziałów jeszcze nie ma, społeczeństwo występuje z prośbami o utworzenie takich oddziałów, deklarując gotowość całkowitego ich umundurowania i wyekwipowania na swój koszt. Mamy szereg dowodów ofiarności społeczeństwa na uzbrojenie i zaopatrzenie oddziałów Obrony Narodowej. W tym względzie M. S. Wojsk. liczy na dalszą pomoc i ofiarności społeczeństwa na potrzeby oddziałów O. N., które z normalnego budżetu wojska nie mogą być w całości zaspokojone. Świadczenia społeczne na rzecz oddziałów Obrony Narodowej traktowane są jako świadczenia na FON.

Drugim zagadnieniem, mającym zasadnicze znaczenie dla żywotności i dalszego rozwoju tych oddziałów jest sprawa za-

bezpieczenia pracy oraz zarobków za dni ćwiczeń żołnierzom Obrony Narodowej i w tym kierunku zwracamy się z apelem do społeczeństwa o pomoc i poparcie. Chodzi o to, aby żołnierze O. N., którzy nie mają pracy, mogli ją otrzymać na miejscu, gdyż to jest warunek ich dyspozycyjności, a ci, którzy pracę posiadają, by jej nie utracili z racji przynależności do Obrony Narodowej, która może być niewygodną dla pracodawcy, bo odrywa pracownika od warsztatu pracy. Wreszcie chodzi o to, aby pracownikowi, opuszczającemu pracę raz w miesiącu dla ćwiczeń w oddziałach O. N., pracodawca nie potrącał zarobku za ten dzień, albowiem otrzymywałby go w dniu wyżywienia za dzień ćwiczeń nie zrównoważyłby żołnierzowi utraczonego dziennego zarobku, a większość z nich ma na utrzymaniu rodziny.

Przeds. Handl.-Przem. **A. Zahorański** Firma Chrześcijańska Poleca **WĘGIEL** KOKS pierwszorzędnej jakości bezpośrednio z koncernu „Progress” i wagonowo i tonowo w wozach zapłombowanych. Biuro — Wilno, ul. Wileńska 24—3, telefon 22-03

Senat uchwalił budżet państwa na 1938-39 r.

WARSZAWA, (PAT). — Senat zakończył debaty nad preliminarzem budżetowym państwa na 1938/39 r.

Na wstępie sen. Miklaszewski zreferował budżet Ministerstwa Skarbu, wnosząc o przyjęcie budżetu w brzmieniu komisji.

Następnie sprawozdawca generalny sen. Rośtworowski zreferował ustawę skarbową, proponując m. in. przywrócenie brzmienia rządowego art. 11 o planie użytkowania lasów państwowych.

Senat w głosowaniu przyjął budżet Ministerstwa Skarbu i ustawę skarbową z prelimitarzem budżetowym. Na tym zakończono rozprawę nad Budżetem Państwa.

Z kolei sen. Pełczyński zreferował ustawę o inwestycjach, wskazując m. in., że Ziemia Wschodnie mają przeznaczone inwestycje 72 miliony zł.

Następnie zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski, wygłaszając dłuższe przemówienie w dyskusji ustawę o inwestycjach przyjął.

Na zakończenie posiedzenia marszałek zakomunikował izbie, że wpłynęła interpelacja sen. Fudakowskiego do prezydenta Rady Ministrów w sprawie zajść na pograniczu polsko-litewskim.

(Treść interpelacji damy osobno). Na tym posiedzeniu zamknięto.

Powstańcy zajęli m. Alcaniz

DAROCA, (PAT). Agencja Havasa donosi: środkowe skrzydło armii powstańczej wkroczyło dziś o godz. 10

rano do Alcaniz. O godz. 13 wojska powstańcze znajdowały się w odległości 30 km od granicy katalońskiej.

Gdzie mieścić się będzie muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim w Wilnie?

Donosiliśmy przed kilku dniami o zamierzonym przejęciu przez miasto w dniu 19 bm. na wieczystą opiekę mauzoleum z Sercem Marszałka na Rossie. W związku z tym Zarząd Miejski przygotowuje się obecnie do urządzenia muzeum pamiątek pozostałych po pogrzebie Serca i Marszałka. Istnieje projekt wybudowania specjalnego domu na Rossie w pobliżu

mauzoleum, gdzie wspomniane muzeum znalazło by pomieszczenie. Nie jest wykluczone, że muzeum umieszczone zostało w jednym z domów w pobliżu mauzoleum. Dwa z tych domów Zarząd Miejski ostatnio nabył na własność, zamierzając być również w najbliższym czasie na bycie jeszcze jednego domu.

Pogrzeb ofiary Litwinów

WILNO, (PAT). We wsi Marcinkańce na pograniczu polsko-litewskim odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. strzelca Korpusu Ochrony Pogranicza Stanisława Serafima, który poległ śmiercią żołnierza, zamordowany przez Litwinów.

W pogrzebie wzięły udział wielotysięczne tłumy okolicznej ludności, liczne delegacje wojska, Straży Leśnej, Zw. Strzeleckiego, P. W. Kolejowego, nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. Kondukt pogrzebowy prowadziło siedmiu księży.

Na mogile złożono 20 wieńców. Nad mogiłą pierwszy przemówił proboszcz wojskowy ks. Lorenz, podkreślając, że cała Polska wstrząśnięta jest do głębi skrytobójczym morderstwem, dokonanym na bohaterskim żołnierzu polskim.

Ś. p. Stanisław Serafim — mówił ks. Lorenz — to ofiara zaślępienia i obłądnej nienawiści, wpajanej od wielu lat przez władze litewskie w serca ludności, dziś cierpliwość nasza jest na wyczerpaniu.

Następnie zabrał głos dowódca batalionu KOP, który w krótkich żołnierskich słowach pożegnał poległego bohatera.

W imieniu ludności cywilnej przemawiał wójt gminy Porzece Feliks Surowiec, oświadczając m. in.: „dość mamy krzewienia nienawiści przez Litwinów, niszczenia polskich napisów w kościołach i umieszczania godel litewskich na krzyżach cmentarnych”.

Następnie żegnał zmarłego dowódcę kompanii, w której szeregach pełnił służbę ś. p. strzelec Stanisław Serafim, oświadczając, że morderstwo to zostanie na zawsze zapamiętane.

Po przemówieniach, wśród powszechnego głębokiego wzruszenia padły grudy ziemi na trumnę wiernego strażnika granic Rzeczypospolitej.

Uroczysty wjazd Hitlera do Wiednia

(Dokończenie ze str. 1)

musiały nieść często pomoc mdlejącym z wyczerpania kobietom. W oknach domów, na ringach, względnie niewiele chorągwi. Tłumaczy się to tym, że ozdabianie okien chorągwiami zostało dozwolone tylko aryjszkom.

O godz. 17 zdaleka już słychać gromkie okrzyki. Zbliżają one zbliżanie się Hitlera. Tłumy na ringach podchwytyją te okrzyki. Ukazują się auta pancerne, jadące jako straż przednia w orszaku Hitlera. O godz. 17.30 wjeżdża na ring kanclerz Hitler w otwartym samochodzie, w którym oprócz niego znajduje się kanclerz Sess Inquart.

Kanclerz Hitler stojąc z widocznym wzruszeniem na twarzy pozdrawia tłum ukłonem hitlerowskim. Za nim wolno sunie w podwójnym szeregu długa kolumna licząca kilkadziesiąt samochodów wojskowych. Kolumna zatrzymuje się przed hotelem „Imperial”, przed którym stoi warta honorowa młodzieży hitlerowskiej, Hitler wchodzi do hotelu i po chwili

ukazuje się na balkonie, ozdobionym olbrzymią flagą ze swastyką. Każde jego ukazanie się wywołuje nieopisany entuzjazm tłumów, który ochryplymi ze zmęczenia głosami krzyczy wciąż: „sieg heil, ein Volk, ein Reich, ein Führer” (jedyną drogą do zwycięstwa, jeden wódz). Całą godzinę trwają te owacje. Tłum domaga się wciąż ukazania się Hitlera na balkonie.

Tymczasem pod hotel „Imperial” podjeżdża auto wojskowe z instalacją reflektorową, która oświetla balkon silnym promieniem światła. O godz. 19.20 kanclerz Hitler ukazuje się ponownie na balkonie i wygłasza przed głościami krótkie przemówienie.

Wobec nieustannych okrzyków tłum, domagającego się bez końca ukazania się Hitlera, głościami wzywają publiczność do rozjeżdżenia się, aby nie przeszkadzała w pracy wodzowi.

Na Schwarzenberg Platz koło hotelu „Imperial” tworzy się samorzutnie pochód, składający się z dziesiątków tysięcy ludzi.

Dziś przemówi Hitler

WIEDEN, (PAT). Na dzień dzisiejszy przewidziany jest następujący oficjalny program:

O godz. 11 powitanie Hitlera przez rząd i władze na placu Bohaterów, złożenie przez niego holdu poległym na grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie defilada wojskowa. O godz. 11 przewidziane jest przemówienie Hitlera.

Dyonitarze niemieccy zjeżdżają do Wiednia

Min. spr. zagr. Ribbentrop, ambasador Papan i szef sztabu S. A. Lutze przybyli samolotami do Wiednia.

14 bm. po południu przybył samolotem do Wiednia minister spr. wewnętrznych Rzeszy Frick.

Hitler stawia za wzór stosunki polsko-niemieckie

LONDYN, (PAT). Korespondent „Daily Mail”, Ward Price ogłasza na łamach tego dziennika rozmowę, odbyłą wczoraj późnym wieczorem z kanclerzem Hitlerem w Linzu.

Na zapytanie, czy wydarzenia ostatnich dwóch dni posiadają jakikolwiek wpływ na mające się rozpocząć rozmowy angielsko-niemieckie, Hitler odpowiedział przecząco, oświadczając m. in.:

„Z naszej strony żadnego, i mam nadzieję, również nie — ze strony brytyjskiej. Cóż złego zrobiliśmy jakimkolwiek obcemu krajowi? Czyżby interesy naruszyliśmy, postępując zgodnie z wolą przeważającej większości ludu austriackiego, pragnącej zostać Niemcami?”

Dokonałem tego, ponieważ zostałem oszukany przez p. Schuschniggga, a zdrada jest czymś, czego nie będę tolerował. Gdy moim słowem i moją ręką ręczę za coś, to tego dotrzymuję i oczekuję tego samego od każdego.

któże mną porozumienie zawiera. Ja jestem realistą.

Niech pan spojrzysz na moje stosunki z Polską. Całkowicie gotów jestem przyznać, że Polska, kraj, liczący 33 miliony mieszkańców, konieczne potrzebuje dostępu do morza. Zdajemy sobie sprawę z tego — co to dla Polski oznacza.

Niemcy zamieszkują pod rządami polskimi, a Polacy pod niemieckimi. Gdyby te dwa państwa się kłóciły, kaźde z nich uciskałoby swoją nieuiszczoność. Daleko lepiej było załatwić nasze spory drogą porozumienia.

Odpowiedź Mussoliniego

RZYM, (PAT). — Ag. Stefani donosi: na telegram, wysłany wczoraj przez Fuehrera, duce odpowiedział jak następuje: „Hitler — Wiedeń. Stanowisko moje określone jest przez przyjaźń naszych obu krajów, opartą na osł. [—] Mussolini”.

Austria broni się przed wywozem mienia

WIEDEN, (PAT). Zarządzono bardzo surową kontrolę wszystkich granic Austrii dla zapobież. wywozowi majątku drogą kolejową, kolejową, pieszą i samolotową oraz wydano ograniczenia wypłat z kont bankowych do 1000 szylingów tygodniowo.

Rugowanie Żydów

WIEDEN, (PAT). — sędziowie i prokuratorzy Żydzi i pochodzenia żydowskiego zostali zwolnieni ze służby. Do izby adwokackiej i notarialnej nie wolno przyjmować Żydów.

Tłum zdemolował stragany i sklepy żydowskie w Mejszagole

Wczoraj w Mejszagole, położonej o 28 km od Wilna, miały miejsce zajścia antysemickie. Tego dnia, jak w każdy poniedziałek, w miasteczku odbywał się targ, który gromadził zwykle większą liczbę wieśniaków, przybywających z całej okolicy.

Koło godziny 12 w dzień na rynku ukazał się młody człowiek, prawdopodobnie przybyły z Wilna, który prowadził wśród przybyłych na targ wieśniaków akcję bojkotową przeciwko straganom żydowskim. Nie był to odoosobniony wypadek, bowiem ostatnio przed straganami żydowskimi w dniu targowym ukazywały się również pikietki. W ub. roku zanotowano również wypadek wyrzucenia straganów żydowskich itp.

Na razie nie zapowiadało jakichś wystąpień antysemickich na większą skalę.

Koło godziny 2 kiedy targ miał się ku końcowi wybuchły zajścia. Grupa podhumorzonych osobników zaczęła demolować stragany żydowskie, wyrzucać towary do błota i t. p.

Skonsygnowana w pobliżu rynku policja interweniowała natychmiast zatrzymując kilku uczestników zajść, których odstawiła do miejscowego posterunku policji.

W międzyczasie na rynku zebrał się

TLUM ZŁOŻONY Z KILKuset OSÓB który pod wpływem podżegaczy usiłował przeszkodzić policji w jej czynnościach i wolać większe awantury. W trzech piwiarniach żydowskich wybito szyby. Ponadto wybito szyby w kilku pobliskich domach żydowskich. Wśród żydowskiej ludności w Mejszagole powstała panika. Zaczęto pośpiesznie zamykać okiennice. Tymczasem posterunek policji w Mejszagole powiadomił o rozgrywających się wypadkach Komendę Policji Powiatowej w Wilnie skąd na miejsce natychmiast wyjechał komendant powiatowy nkm. Przybyłszy wraz z

szagole powstała panika. Zaczęto pośpiesznie zamykać okiennice. Tymczasem posterunek policji w Mejszagole powiadomił o rozgrywających się wypadkach Komendę Policji Powiatowej w Wilnie skąd na miejsce natychmiast wyjechał komendant powiatowy nkm. Przybyłszy wraz z

POMOCNICZYM ODDZIAŁEM POLICJI, która szybko przywróciła porządek.

Sytuacja została całkowicie opanowana. Na razie policja zatrzymała około 20 osób na czele z niejakim Śnitko, który prowadził rej we wczorajszych wystąpieniach.

Wieczorem 14 zatrzymanych wypuszczono na wolną stopę. Sześciu innych wraz ze wspomnianym Śnitko osadzono na razie w areszcie gminnym. Dzisiaj zostaną oni przewiezieni do Wilna do dyspozycji wiceprokuratora 5 rejonu, który prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

CO BYŁO POWODEM ZAJŚĆ?

Do Wilna w ciągu dnia nadchodziły z Mejszagoly sprzeczne wiadomości. Mówiono, że zdemolowano 36 mieszkań żydowskich, oraz bożnicę i szkołę żydowską itd. Nie zdaliśmy się stwierdzić o ile pogłoski te odpowiadają rzeczywistości.

Obecnie, kiedy dochodzenie znajduje się jeszcze w stadium początkowym, trudno o dokładne określenie bezpośredniego powodu zajść. Krążą o tym rozmaite wersje. Między innymi opowiadają, że początkiem zajść był zatarg między handlarzem żydym, a jednym z pikietujących. Żyd, według tej wersji, miał

uderzyć pikietującego, co wywołało wzburzenie wśród obecnych na rynku wieśniaków.

Inna wersja, potwierdzona otrzymaną przez nas telefonicznie relacją o tym, że zajścia zapoczątkowane zostały przez grupę pijanych wieśniaków, na tle zatargu wynikłego pomiędzy nimi, a Żydem restauratorem.

Tę okoliczność wyjaśni dopiero dalsze dochodzenie.

Obecnie w Mejszagole panuje całkowity spokój. Ofiar w ludziach po za niegroźnym poturbowaniem kilku osób nie było. (c)

Małpowanie zeszłorocznych awantur brzeskich przez Mejszagolę i to jak można wnioskować bez żadnych powodów, jest zjawiskiem niewymownie smutnym.

W chwili, gdy zmienia się mapa polityczna Europy, my Polacy mając stokroć poważniejsze sprawy do załatwienia, sprawy, od których kiedyś może zależeć wprost nasz byt niepodległy, nie umiemy się skupić i zjeżdżać koło tych zadań, a rozdramiamy, dzielimy i kłócimy się trawiąc czas i energię na bezpodstępne awantury i demonstracje.

I to gdzie? Prawie na samej granicy litewskiej, tam, gdzie co chwila wybuchają incydenty, grożące życiu naszych żołnierzy i spokojowi w Europie.

Najgorszego gatunku mafie międzynarodowe nie potrafiłyby wymyślić i zaaranżować dywersji bardziej szkodliwych dla interesów narodu polskiego. Czyżby reżym zajął w Mejszagole byli na ich usługę?

Przewrót narodowo-socjalistyczny w Austrii

(Do depesz na str. 1 i 2)



Dr. Seyss-Inquart.



Prezydent Miklas.



Dr. Kurt Schuschnigg.



Min. Hess.



Dr. Glaise-Horslenau.



Dr. Rudolf Neymayer.

Szedł Baj po ścianie w czerwonym kaftanie

NAWET DZIECI TEGO NIE LUBIĄ.

— Tatusiu, opowiedz bajeczkę!
 — Szedł Baj po ścianie w czerwonym kaftanie. Baj czy nie?
 — Nie.
 — I ty mówisz nie i ja mówię nie, szedł Baj po ścianie w zielonym kaftanie. Baj czy nie?
 — Tak.
 — I ty mówisz tak i ja mówię tak, szedł Baj...

I tak bez końca. Dzieci bardzo nie lubią tej „bajki”. Wieje z niej taka beznadziejność taka apatia, taka śmiertelna nuda, że wrażliwa wyobraźnia dziecka buntuje się. — Nie, nie nie! Wszystko, tylko nie baj po ścianie.

Dorosły wilnianin nie ma owej żywej wyobraźni dziecka. Nie czuje bez nadziei. Słucha nawet z przyjemnością:

— Szedł Baj po ścianie w zielonym kaftanie, chcecie hydroelektrowni w Szyłanach?

— Tak, tak!
 — I ja mówię tak, i ty mówisz tak. Szedł Baj po ścianie w czerwonym kaftanie, chcecie hydroelektrowni w Wilnie?

— I ty mówisz tak, i ja mówię tak szedł Baj...

I tak dalej, tak wciąż, tak bez końca. Tak o drogach, o najważniejszych liniach kolejowych, o porcie druckim, o ulgach, o taryfach, o szkolnictwie, o tym, co dla nas najbardziej konieczne do życia, do oddychania, do

jedzenia. Szedł Baj... Wilnianin słucha tego wszystkiego grzecznie, spokojnie, nawet z zainteresowaniem.

Nie chce słuchać bajek o wspaniałych instytutach, opracowanych no wych budowlach, gmachach, inwestycjach. Wystarczy Baj!

NIE JESTEŚMY ŻEBRAKAMI.

Co roku jesteśmy ludzemi nadzieją lepszego jutra. Co roku słuchamy z nadzieją debaty budżetowej. Co roku przeróżne powołane do tego wileńskie instytuty opracowują plany, programy, projekty. Mówi się o nas, iż żebrzemy od centrali... Nieprawda! Nie jesteśmy żebrakami i z dumą możemy powiedzieć, że nasz wkład w życie Polski nie jest mniejszy niż innych dzielnic. Co tu dużo gadać — każdy to dobrze wie i czuje. Jeśli nie eksportujemy do stolicy węgla, to eksportujemy drzewo, a przede wszystkim eksportujemy ludzi i tego najbardziej wartościowego wkładu nikt nam nie odmówi. Nie potrzebujemy datków, ale państwo musi nam stworzyć pełne możliwości rozwoju gospodarczego i kulturalnego. To nie jest wcale jękliva żebrania — to jest konieczność ogólnopolska. Nie my też wy myśliśmy termin „Polska B”. Wymyślił go wicepremier i rzucił jako hasło z trybuny sejmowej. Jolska B — to pozostałość niewoli. Polska B, to dotychczasowe rozbięcie Państwa na dwie części. Polska B to źródło naszej słabości jako jednolitego organizmu gospodarczego. Jeżeli nie zlikwidujemy Polski B, będzie to znakiem a naszym nieumiejętności zlikwidowania tych rowów, tych przepaści, które wzdłuż naszej ziemi wykopała niewola.

W wolnej, niepodległej Polsce nie ma miejsca na Polskę A i B.

I ten kto tego nie rozumie, kto przeciw temu występuje, ciężko grzeszy przeciw Polsce.

A hańbą jest, jeśli ktoś nasze żądania o wyrównanie wyrw przeszłości nazywa żebractwem!

PRZESŁANKI POLITYCZNE

Może nie mniej ważne, niż argumenty gospodarcze, są tutaj argumenty polityczne. Prezes Koła Parlamentarnego O. Z. N. sen. Dąbkowski powiedział przed kilku dniami:

„Szeroko pojęte hasło obrony — to podniesienie naszych województw wschodnich wydobyte ich z prymitywnego stanu, w jakim powróciły do nas z rąk zaborczych; to podniesienie oświaty i kultury i pozytywne związanie psychiki obywatela z Państwem, nie tylko jako z techniką, lecz jako organizacją wspólnoty, wszystkim dobro niosącej...”

A sen. Beckowicz mówił w czasie debaty budżetowej:

„Zgodzić się nie mogę z faktem, że zaniedbuje się problem wschodni, ważny dla całości gospodarstwa Polski. Zaniedbanie to odbija się poważnie i odbijać się będzie co raz bardziej na rozwoju ogólnogospodarczym Polski...”

Czyli że głosy trzeźwe i zdające sobie sprawę z powagi sytuacji są, ale czy znowu nie napróżno bije serce obywateli Polski B? Może raz jeszcze usłyszymy:

— I ty mówisz tak i ja mówię tak, szedł Baj po ścianie...

Raz jeszcze podkreślamy wagę nie tylko przesłanek gospodarczych, lecz i politycznych. „Związać psychikę obywatela z Państwem nie tylko jako techniką, lecz jako organizacją wspólnoty, wszystkim dobro niosącej”. Jest to aktualne szczególnie na Wschodzie. Ludność naszych ziem musi wiedzieć dokładnie, konkretnie, tak jak człowiek związany z ziemią patrzy na otaczającą go rzeczywistość, działalność Państwa na terenie, który zamieszkuje. Praca naszej administracji, nauczycielstwa, wszystkich czynników, działających na wsi, wtedy tylko przyniesie realny skutek, jeśli będzie poparta realną działalnością gospodarczą, jeśli mieszkańcy tych ziem

(Dokończenie na str. 4).

St. M-ski.

Procesy moskiewskie zmieniły opinię Francji o Zw. Sowieckim

Rosja Sowiecka uchodziła zawsze w opinii komunistów francuskich za prawdziwą ziemię obiecaną, kraj powszechnej szczęśliwości; wieści o okrucieństwach rewolucji w Rosji bynajmniej nie mąciły tego optymistycznego poglądu; strumienie przelanej krwi uważane były za karę, wymierzoną „krwiopijcom” burżuazjom przez zwycięski proletariát. „Kapitalistyczne pijawki” — musiały swoje odcierpieć, ale nie dla nich przecie istnieje ustrój socjalistyczny; za to robotnik jest wolny i szczęśliwy, nie brak mu absolutnie niczego. To doktrynerskie zaślepienie, które usprawiedliwia różną chyba odległością, dzielącą Rosję i Francję oraz charakterystyczną ignorancją Francuza wobec wszystkich, co dzieje się poza jego podwórkiem — utrzymywało się mniej więcej do roku 1935.

Jedynym argumentem, jakim posługiwała się w tych czasach propaganda antykomunistyczna, była niesłychana nędrza robotnika sowieckiego. Liczni dziennikarze i publicyści francuscy odwiedzali wówczas Bolszewię, chcąc własnymi oczami zobaczyć realizację zapowiadanych cudów Ci „pielgrzymi” z reguły nie mieli: pojęcia o języku rosyjskim, wskutek czego nie mogli nawiązać bezpośredniego kontaktu z ludnością; tak więc jedyne miarodajne źródło informacji było dla nich całkowicie zamknięte. Z drugiej strony nieznaną im doświadczenia skazywała przybywającą na stuprocentową zależność od urzędowych przewodników, którzy pokazywali im kraj według ściśle ustalonego propagandowego programu, bacząc pilnie, aby cudzoziemiec nie dostrzegł nic takiego, co mogłoby zmącić harmonijny obraz Związku Sowieckiego. W rezultacie dziennikarz wyjeżdżał oczarowany uprzejmościami czerwonych dygnitarzy i całkowicie przyłoczonego widokiem gigantycznych pieców Magnitogorska lub potężnej łamy Dnieprostroju, uwóz ze sobą grubo rolatnik zabazgrany tymi danymi, których władzom spodobało się mu udzielić.

Rezultat takiej podróży był niewątpliwie znikomym; artykuły lub inne publikacje, w których taki świadek naoczny dzielił się swymi spostrzeżeniami z narodem nie naruszały w poważniejszy sposób mltu

ziemi obiecanej. Robotnik francuski, któremu opowiadano o nędzy jego sowieckiego brata, spoglądał na fotografię zakładów magnitogorskich i kiwał niedowierzająco głową.

Ostatecznie jednak zaszyły fakty, które ukazały Rosję Sowiecką w innym zupełnie świetle i wywołały odruch protestu u najbardziej zapalonych komunistów. Faktami tymi były słynne procesy moskiewskie.

Liczne morderstwa, dokonywane we Francji przez agentów GPU, tajemnicze zniknięcia generałów rosyjskich (Kul'epow, Miller), porachunki z byłymi agentami sowieckimi (ostatnio Reiss) wszystko to dawało dużo do myślenia, nie wywarło jednak nawet w połowie tak kolosalnego wrażenia, jak procesy. Procesy rozpełtały we Francji i innych krajach zachodnich prawdziwą burzę reakcji antykomunistycznej. Rezultaty tej reakcji możemy obecnie wyliczyć konkretnie: 1) Książki i artykuły antykomunistyczne, które wyszły ostatnio spod piór szeregu francuskich działaczy socjalistycznych i syndykalistycznych, jak Klébar, Legay Yvon i inni. 2) Sprzeciw syndykatów angielskich i belgijskich wobec przyjęcia Rosji do międzynarodowej federacji syndykatów. 3) Stanowczy opór francuskiej partii socjalistycznej, okazywany wobec wszelkich prób utworzenia wspólnego frontu z komunistami. 4) Opozycja większości Francuzów, należących do Frontu Ludowego, wobec ewentualności udziału komunistów w rządzie. 5) Gwałtowna reakcja opinii publicznej wobec projektów przemiany istniejącego paktu w przymierze francusko-sowieckie z klauzulami militarnymi. 6) Ostatni gabinet Bluma, do którego nie wszedł żaden komunist.

W długie zimowe wieczory książki z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.
 OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.

Czynna od 11 do 19 godz.
 Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
 Kaucja 3 zł.
 Wysyłka na prowincję.

Cicho sza! „Płód byka i świni”

Teoretyk marksizmu i przyjaciel Lenina Bucharin został skazany na śmierć. Widać nie jednak prokurator w procesie moskiewskim uważał, że ta kara nie jest jeszcze wystarczającą skoro nazwał nieszczęśliwego skazańca „płodem byka i świni”. Sie transit gloria mundi. Niejeden z katów musiał za pewne wyczekać w swoim czasie w porcie Kalni na ukazanie się „płodu byka i świni”. Witał go zapewne wówczas głębokim ukłonem i z uniesieniem pytał o zdrowie.

Dzisiaj opluto i skopano moralnie człowieka skazanego na śmierć. Na tle tego najohydniejszego procesu, jaki znały dzieje ludzkości każdy dzięki szczerp malajski staje się uosobieniem rycerstwa i szlachetności.

Jedno tylko powiedzonko udało się oskarżycielom w procesie moskiewskim. Określenie Jagody, jako Al Capone rewolucji, porównującego żony i dzieci skazańców.

Określenie słuszne, ale któż kazał czynić to wszystko szefowi Gepeu? System bolszewicki. Z tym koniecznym uzupełnieniem określenie jest słuszne Al Capone rewolucji — to poprostu bolszewizm. Trudno o lepsze samopakowanie. Można by wprawdzie jeszcze dodać i określenie poprzednie... ale, nie trzeba być nigdy wulgarnym. Wystarczy definiacja wykwinniejsza „czerwony Al Capone”.
 N. N. N.

Nowości wydawnicze

Jan Mosdorf. Wczoraj i jutro. Wy dawnictwo Prosto z mostu. Pierwszy tom szkiców publicystycznych, w których autor stara się zobrazować szereg zjawisk społeczno-politycznych, nie siląc się na syntezę, lecz chwytając płynną chwilę współczesności. Tytuły rozdziałów są następujące: Zmierzch epoki, Dziedzictwo pokoleń, Między niewolą a wolnością. Szereko ujęte problemy przeszłości i przyszłości Polski, skondensował autor w przekonywujących skrótach, streszczających całością zagadnień.

Jolan Foldos. Muszę wyjść za mąż. Instytut Wyd. Plan. Warszawa t. E. Solskiej. Pogodna powieść o sześciu dzielnych dziewczętkach, w towarzyskich Węgierkach, które walczą ze złą dołą z humorem, z zaciętością, li rycynie i jak którejś temperament na kazuje. Powieść napisana lekko i pogodnie, chociaż traktuje o poważnych zagadnieniach z życia młodzieży. Autorka otrzymała pierwszą nagr. na Międzynarodowym konkursie literackim.

Herminia Zur Muhlen. Diabelski Młyn. Tł. Marcelego Tarnowskiego. Warszawa, Księgarnia Popularna. Książka o przeżyciach i wrażeniach

14 letniej panienci w zetknięciu z życiem, które się ku niej przebija po przez obłudę i konwencjonalizm świata. Autorka ze wzruszeniem opisuje cierpienia młodych dusz, szukających swego losu, w sporach ze starszym pokoleniem, nie rozumiejącym młodszego

Andrzej Lastowiecki. Promienie Roentgena. (Lektura z fizyki t. 2). Książnica Atlas. Pracujący w dziedzinie rentgenografii autor podzielił książkę na 3 części. W pierwszej omówił szczegółowo, jak powstają promienie Roentgena w lampach jonowych i Co olidgea. Przy tym nie pominął urzążeń wysokiego napięcia, potrzebnych do uruchomienia nowoczesnej lampy rentgenowskiej. W drugiej części tej monografii znajdujemy opis własności i zastosowań promieni X. Dowiadujemy się o tym, że promienie te mogą wnikać w substancję, że mogą wywoływać tam przemiany chemiczne, że mogą spowodować fluorescencję odpowiednich substancji, oraz o tym, że posiadają zdolność jonizacyjną. Z licznych dziedzin, w których promienie Roentgena znalazły zastosowanie, wystarczy wymienić tylko na

stępujące: medycyna, przemysł, kryminologia, archeologia, antropologia, biologia, rolnictwo, historia sztuki. W tej części omówiono również środki ostrożności przy pracy promieniami X.

W trzeciej części przedstawiono szczegółowo doświadczenia, które wykazały niezbiecnie naturę falową promieni Roentgena. I tutaj omówiono cały szereg zastosowań tych promieni, m. in. w dziedzinie chemii, fizyki, krystalografii i wytrzymałości materiałów. Do tych trzech części dodano jeszcze życiorys Roentgena. Bogato ilustrowana książeczka pomyślana jest przede wszystkim jako lektura dla młodzieży szkolnej. Z korzyścią przeczyta ją także każdy starszy i młodszy o średnim wykształceniu człowiek.

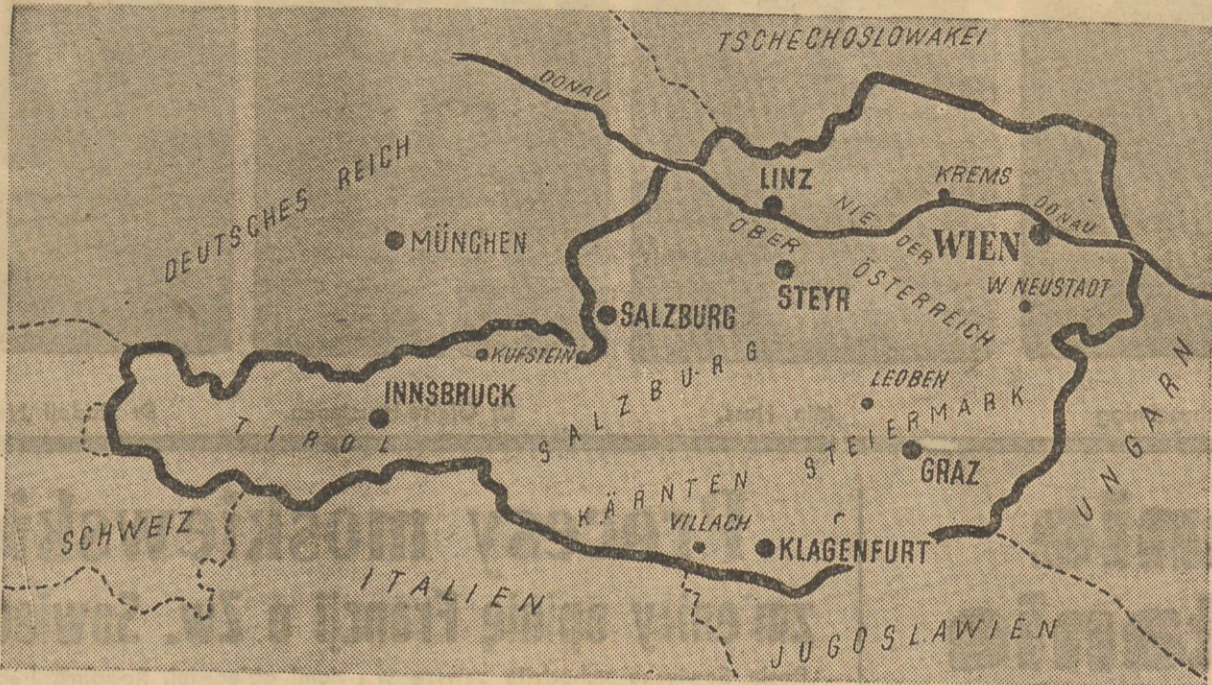
Pisma Elizy Orzeszkowej. Tom XI. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1938 r. Ostatnio wydany tom wielkiej pisarki zawiera trzy nowele z życia kobiecego, nieśmiertelną gehenną kobietą opisującą. Czytając je zamyśla się człowiek nad wywołanym wrazeniem tak silnym i głębokim, jak by wa samo życie, oglądane litościwym spojrzeniem i odczute kochającym nie dole ludzką sercem. Wszystkie te nowele (Panna Antonina, zabijająca się w pracy nauczycielka domowa. Dobra pani, bawiąca się w filantropię dla

dogodzenia egoizmowi, i tragiczna Romanowa, z synem pijakiem), wszystkie opiewają zdarzenia prawdziwe, wzięte z przeciętnego życia. — Autorka umie wywołać wstrząsające wrażenia grozy, niedoli, w prostych słowach. Zwłaszcza koniec złotowłosej Helki i pinczera Elfka, wzgardzonych przez „dobrą” Panią, wzruszają do głębi. Wszystkie te nowele były po kilka razy wydawane w wyd. popularnych i szkolnych. Zasady miłośnicy bliźniego, szacunku dla człowieka, bez różnicy narodowości i wyznania, są takim nieśmiertelnym dorobkiem etyki chrześcijańskiej, że dzieła Orzeszkowej, przeniknięte tymi zasadami, trzeba czytać i rozpowszechniać jak najszerszej. Zawarta w nich nauka społeczna przyda się i dziś, w czasach zamętu pojęć etycznych

E. Tambs. „Teddy” płynie przez dwa oceany. Z 26 ilustracjami. Książnica Atlas. Lwów — Warszawa. Cudowna książka, nadzwyczajna jak baśń, mogąca bezapelacyjnie dowiedzieć, że życie jest fantastyczniejsze od wyobraźni. Młody Norweg, syn Wikin-gów, puszcza się na oceany z kapitałem 1 zł. 50 gr w kieszeni, w podróż poślubną, z równie dzielną, nie, jeszcze dzielniejszą od siebie młodą kobietą, która pomaga mu w obsłudze nium 13-metrowego kutra, mającego

Gdy kolumny wojsk niemieckich maszerują ulicami Wiednia

Czy Rzesza poradzi sobie łatwo z nową zdobyczą — Hitlera do Wiednia wprowadził Blum — Boże obroń Austrię — Blok ideologiczny Berlin — Rzym działa sprawnie



Szpalty dzienników są wypełnione komunikatami o sensoryjnych wydarzeniach w Austrii. Powoli pierwsza gorączka spada. Pojawiają się komentarze i obszerniejsze omówienia historycznych wypadków.

„Kurjer Polski” pisze, że Rzesza wzięła na swe barki olbrzymi ciężar, i że nie tak łatwo poradzi sobie z nową zdobyczą:

Czy jednak Trzecia Rzesza poradzi sobie tak łatwo ze zdobyczą austriacką, która wpadła jej teraz w ręce? Z Kościołem katolickim, tak potężnym w Austrii! Z jej ludnością robotniczą, z tak nie-hitlerowskim w swoim charakterze Wiedniem, który zachował wiele z dawnych upodobań i sympatyj! Trzecia Rzesza wzięła na swoje barki ciężar olbrzymi.

W rozgrywce austriackiej kanclerz Hitler zlekceważył całkowicie opinię zagranicy. Był oczywiście pewny, że Londyn i Paryż przejdą nad jego akcją do porządku dziennego.

Czy jednak obliczenia te są słuszne na dalszą metę? Czasami i w polityce bywają niespodziewane zwroty momenty psychologiczne, które decydują o losach świata. Niemcy zapomniały już o tym niejednokrotnie, choć by w r. 1914. Czyżby zapomniały o tym i teraz!

„Warszawski Dziennik Narodowy” stwierdza, że Niemcy wybrały do skonałego momentu do swego wystąpienia. P. P. Blum i Eden przyszli z pomocą:

Kierownik polityki niemieckiej wybrał doskonale chwilę do stanowczego wystąpienia, a przypadek okoliczności przyszły mu z pomocą. Anglia nie jest jeszcze gotowa pod względem wojskowym a jej odwrót od mitów genewskich jest dopiero zapoczątkowany. Francja pogrążona w omdnięcie zagadnień wewnętrznych, rządzona przez sekję, która stawia na pierwszym miejscu interesy swoje, a nie interesy narodu francuskiego, jest nieczynna w polityce światowej. Włochy, odrzucone przez Francję, zostały pchnięte do zbl

żenia z Niemcami, są zresztą zajęte wyciąganiem konsekwencji ze złyckiej wojny w Afryce. Pp. Blum i Eden wytworzyli warunki, które umożliwiły Hitlerowi dokonanie leżącego w naturze rzeczy zjednoczenia Niemiec prędzej, niż tego sam się spodziewał.

W podobnym duchu komentuje wypadki w Austrii „Ilustrowany Kurjer Codzienny”. Dziennik pisze wprost, że Hitlera do Wiednia wprowadził Blum:

III Rzesze wprowadził do Wiednia brak politycznego rozumu i poczucia odpowiedzialności, wykazany przez międzynarodowy socjalizm, tym razem na odcinku francuskim. Używając formułki szczególnie wyrazistej, powiedzieć by można: Hitlera wprowadził do Wiednia Blum.

„Kurjer Warszawski” przynosi taki „podsumowanie”:

Nic nie zatrze jasnej i prostej w mowy słów oświadczenia pożegnane go kanclerza Schuschnigga:

„Prezydent Państwa upoważnił mnie do zawiadomienia narodu austriackiego, że ustępujemy przed siłą”.

Jakże brzmi wobec tego obwieszczone i proklamacje kanclerza Hitlera zapowiedź jego plebiscytu w Austrii pod osłoną bagnetów wojsk niemieckich, wlewających się przez wszystkie granice!

Działanie polityczne i zbrojne Rzeszy Niemieckiej jest zarazem, na gruncie prawa międzynarodowego, jaskrawym pogwałceniem i przekreśleniem jej wyraźnych zobowiązań, w art. 80. Traktatu Wersalskiego, najściślejszego poszanowania nietykalności Austrii nie podległej.

Dyplomację europejską zamach niemiecki zaskoczył jednak na podejmowaniu śniadaniem p. von Ribbentropa w Londynie, na przesileniu rządowym w Paryżu, na pogwarkach w Wymie i wywczasach w Neapolu.

W tym stanie rzeczy ostatnie słowa kanclerza Schuschnigga brzmiały: **Boże chroń Austrię.**

A to jest i musi być najgłębszym

pragnieniem nie tylko ludności Austrii, której obcy jest duch Trzeciej Rzeszy, ale także całej Europy, dbającej o pokój i o pewność jutra.

„Robotnik” pisze, że blok ideologiczny Berlin — Rzym działa sprawnie:

Od dobrych paru lat twierdziłmy głośno, że dyminaka „Trzeciej” Rzeszy nie zadowolni się zagłębieniem Saary. Mówiliśmy: To tylko kwestia kolejności.

Gdańsk! Austria! Kraj Sudetów! Jakis inny punkt geograficzny! „Fachowi” dyplomaci odpowiadali z uśmiechem pełnym pobłażania: „Na straży niepodległości Austrii stoi właśnie Italia...”

„Onegdaj Italia, „strażniczka niepodległości Austrii”, zapowiedziała w Londynie i w Paryżu swoją... neutralność. „Blok ideologiczny” Berlin — Rzym działa sprawnie i solidarnie.

Największą radością napawa fakt że Hitler jest Austriakiem...

Prasa wiedeńska na naczelnych miejscach omawia historyczne wydarzenia ostatnich dni.

Urzędowa „Wiener Ztg” pisze: Dzień 11 marca — to narodziny wielkich Niemców. Od nieszczonego upadku pierwszej Rzeszy starano się kilkakrotnie w Niemczech o zbudowanie jednego wielkiego państwa. Żadnym z politycznych kierunków jednak to się nie udało. Dopiero teraz geniuszowi Adolfa Hitlera udało się skojarzyć Niemcy w jedno wielkie państwo w jedną wielką całość narodową.

Narodowo-socjalistyczny „Wiener Neueste Nachrichten” pisze p. t. „Obrachunek”. Od lat naród austriacki znosił najgorsze poniżenie. Dotychczasowy system gnębił wszelką akcję narodową przy akompaniamencie okłasków rozwydrzonej międzynarodówki. Teraz widzimy, jak nędznymi były twierdzenia, że narodowy ruch reprezentuje jedynie garstka szaleńców. Po usunięciu przymusu miliony powstają i śpieszą radośnie pod flagę narodową. Prawie w ostatniej chwili nadmieniono wojnę domową, przygotowywaną rozdawaniem broni przez reprezentantów frontu ludowego. Minęły czasy rad i przestrogi granicznych, często nawet i pogroźek. Jesteśmy wielkim zjednoczonym narodem.

Klerykalna „Reichspost” zastawia wkroczenie Hitlera do Austrii z odróżnieniem wiotki. Po wojnach religijnych 17 wieku, po walkach 18 i 19 wieku, po upakarkających traktatach pokojowych 1919 r. k. a., zjednoczył geniusz Hitlera ponownie naród austriacki. Do niedawna jeszcze marzenie, staje się dziś realną rzeczywistością. Tym samym upadają wszystkie intrigi zachodnich mocarstw przeciw niemieckiej jedności. Największą zaś radością napawa naród austriacki fakt, że Hitler, wskrzesiciel Niemiec, jest Austriakiem.

Liberalna „Neue Freie Presse” pisze: Już w 30 godzin po objęciu rządów przez narodowy socjalizm zniósł kanclerz Seys Inquart w przemówieniu w Linzu paragraf 88 traktatu St. Germain, zakazujący połączenia się z Rzeszą. Wszyscy podnoszą jako godny uwagi fakt, że tak doniosły przewrót odbył się bez przelewu krwi. Należą żywić nadzieję że przewrót ten potrafi zjednoczyć w jedną całość wszystkie pozytywne siły narodu.

Liberalny „Neues Wiener Tageblatt”: „wszystko kornie chyli czoło przed niepohamowanym pochodem w Austrii dotąd cichego ruchu narodowego i nawet tam, gdzie sprawują rządy ustanowione komisarzy, wita się ich z radością i ufnością w przyszłość kraju i narodu.

Armia żydowska w Palestynie ma powstać jeszcze w bieżącym roku

Płk. Joseph Levey z Londynu odwiedził z okazji pobytu w Polsce kombatantów żydowskich w Warszawie.

Płk. Levey jest prezesem honorowym Związku Żydów b. kombatantów w Anglii, byłym inspektorem armii przy sztabie głównym, obecnie jest jednym z kontrolerów dozbrojenia armii angielskiej i posiada najwyższe odznaczenia wojenne angielskie, francuskie i inne.

Po złożeniu hołdu sztandarowi Związku, płk. Levey wygłosił w angielskim języku dłuższe przemówienie.

Dziękując za zaproszenie, stwierdził, że przybył do Polski, celem zapoznania się z położeniem ekonomicznym zubożonych mas rzemieślniczych żydowskich w

Polsce. Z Polski wyjeżdża do St. Zjedn. A. P. dla kierowania akcją zbiorczą na rzecz żydów polskich.

Obecnie nadchodzi czas, aby na polu wojskowym zdziałać coś dla Państwa Żydowskiego w Palestynie. Mówca wyraża pewność, że jeszcze przed upływem b. roku przystąpi się do stworzenia armii żydowskiej w Palestynie. Po spełnieniu swej misji społecznej płk. Levey zapowiada wyjazd na dłuższy okres do Palestyny, celem współpracy przy stworzeniu armii żydowskiej w Państwie Żydowskim. Jest przekonany, że na tym terenie spotka nie jednego z kombatantów Żydów z Polski, którzy oddadzą do dyspozycji organizatorom armii żydowskiej doświadczenie.

Szedł Baj po ścianie w czerwonym kaftanie

(Dokończenie ze str. 3.)

PRYWATNE INTERESIKI.

Przy realizacji akcji wschodniej nie chodzi o podobne inwestycje, jak w COP'ie. Oczywiście, że inwestycje państwowe nie tylko są potrzebne, lecz wręcz konieczne, ale przede wszystkim w takich dziedzinach jak kolej, drogi, szkoły, ewentualnie inwestycje kluczowe, takie jak hydroelekrownie itp. Poza tym potrzebna jest odpowiednia akcja kredytowa, która by ułatwiła zagospodarowanie się tym ziemiom, niezasobnym w kapitały.

„Ale nie o tym chcemy mówić w tej chwili. Chcemy napiętnować pewną akcję, którą obserwujemy. Ziemię północno-wschodnią od dawna usiłują uzyskać pewne ulgi inwestycyjne i taryfowe. Chodzi w danym wypadku nie o jakieś uprzywilejowanie tych ziem, lecz raczej o wyrównanie ich niedogodnego położenia geograficznego, ich oddalenia od portów i niektórych surowców (węgiel). Właściwie nie może to godzić w interes żadnej części Polski. Ale dusza ludzka kryje nieraz niskie uczucie, jakim jest zawiść. „Czemu oni, nie zaś my? Czemu ulgi na północnym wschodzie, miast u nas, w takiej czy innej dziedzinie?” Ulgi dalekoidące ogólnie - krajowe nie są do uzyskania — Skarb Państwa tego nie wytrzyma. Ziemię północno-wschodnią ich potrzebują, by wreszcie stanąć mocno na nogach. Ale ci, co już stoją, co stoją mocno, wołają wielkim głosem:

— I nam, i nam, i nam!

A jeśli widzą, że i północnemu-wschodowi Polski i wszystkim in-

nym dzielnicom nie da się ulg uzyskać, wołają głosem ogromnym:

— W takim razie nikomu! Przecie nie wolno dla nikogo tworzyć god podarezych przywilejów!

A naszym dzisiejszym przywilejem, to siedemset pięćdziesiąt kilometrów odległości do węgla, z górą osiemset do portów, 425 — do Warszawy; naszym dzisiejszym przywilejem jest sieć kolejowa tak rzadka, że są miejscowości, gdzie trzeba końmi do stacji jechać po kilkadziesiąt (blisko 100) kilometrów; naszym przywilejem god podarezym jest brak dróg bitych; naszym przywilejem gospodarczym jest wyjątkowo drogi prąd elektryczny; naszym przywilejem gospodarczym są zamknięte z dwu stron granice, w które jesteśmy wtłoczeni jak między dwie martwe ściany; naszym przywilejem gospodarczym jest zniszczenie wojenne, większe niż w całej Polsce. Można by wliczyć długo jeszcze nasze gospodarcze przywileje. A gdy do magamy się, nie prosimy, lecz domagamy się jako pełnoprawni obywatele Rzeczypospolitej ulg dla tych, którzy by chcieli na naszych ziemiach inwestować, aby równoprawność faktyczną uzyskać, różne prywatne interesy podnoszą larum:

— W miarę równości interesów gospodarczych nikogo nie należy uprzywilejowywać!

ROZSTRZELAĆ BAJA.

— Wilenczuk słucha gadki o Bajku, bo „przywykły”, bo jednak jeszcze odrębnie wierzy; bo myśli, że w końcu jednak nadejdzie zrozumienie, że czas wielki gadkę zamienić w ciałko, czas wielki rozstrzelać Baję. Baj jest większym wrogiem Polski na naszych ziemiach, niż wszelkie prądy wyrotowe, bo gdyby Baja rozstrzelano rozbiłyby się one u nas w puch. Serce ziemi naszej najsilniej bije dla Polski, silniej niż wielu ziem centralnych i zachodnich. Ale takie już prawo natury: nawet serce potrzebuje pokarmu. I niechże nikt nie śmie mówić, że nie Polsce nie damy, a wszystkiego żądamy. Żądamy tylko jednego: zrównania nas z innymi ziemiami Polski, a nie będziemy wtedy potrzebowali żadnych sztucznych odżywek.

St. M.-ski.

już 38 lat pitotowania na wybrzeżach Norwegii. Bez odpowiednich nawet przyrządów pomiarowych, żeglarskich, wśród wichru i burz, słońca i pogody, po falach oceanu, wędrują radośni zlewani słoną wodą. Po 9 miatach tej wycieczki rodzi się im syn w Las Palmas, na Wyspach Kanaryjskich, załadowany jako 3-mies. nie mowię do dalszych wędrowek po Oceanach, przybywa też psica, mądra jak człowiek. Z tym bagażem jazda dalej po Atlantyku, Pacyfiku. W Nowej Zelandii postój dłuższy, bo rodzi się córeczka... Na wybrzeżu skalistym wyspy Tonga rozbija się bohaterki stętek, jego załoga wśród wirów i rozbijających się o skały fal jest o włos od śmierci. Ojciec wydobywa dzieci i każe trzyletniemu Tony trzymać się stryczkę na skale, sam ratuje żonę, która walczy z falami. Wszyscy, na wet potłuczony pies, wyratowują się, ale statek Teddy „nasze królestwo” jak pisze Tams, nie istnieje!

Jaki atawizm kazał temu nordyckiemu bohaterowi narażać tak życie swoje i najbliższych dla... przyjemności czy? Dla poczucia, bezgranicznej, nad ludzkiej swobody? Tajemnica psychiki ludzkiej nigdy się nie da zgłębić, ale że sobie znalazł taką towarzyszkę, to jest w tej cudownej przygodzie nie najmniejszym cudem.

Juliusz Kaden - Bandrowski. Życie Chopina. Gebethner i Wolff. Warszawa. Nietyle może życie, co impresje na temat Chopina. Zastłuchanie się w jego muzykę, oryginalnie ujęte połączenie współczesności z przeszłością. Swoisty styl Kadena męczący swoją sztucznością i wymiślnością, w niektórych rozdziałach np. w ujmowaniu istoty muzyki, lub w subtelnej analizie duszy muzyki w rozdziałach harmonia i nuty, daje niespodziewane efekty w sposobie ujmowania zjawisk muzycznych. Autor przelatuje wizzynym pędem całe życie Chopina, jego genialne wzięcie w posiadanie tajemników melodii, jego miłość, jego elfowe wloty i smętne życie, na sycone tęsknoty, męką tworzenia, ciężarem choroby, tryumfami i pracą. Spośród wielu dzieł o Chopinie, nie jest to najbardziej wyczerpujące lub jasne, ale najpewniej najbardziej indywidualne. Nie raz niecierpliwie czytelnika wymyślnymi, barokowymi zdaniemiami, ale pociągają spojrzeniem od no wa na genialnego Polaka, który wstał imię Polski na wieki, żyjąc daleko od ojczyzny, nie śpiesząc do niej gdy zlewała się krewią, a oddając jej nieśmiertelną usługę w świecie muzyki. Hel. Roman.

=S=

Eden najdroższym prelegentem

Jedna z agencji amerykańskich zaproponowała mr A. Edenowi przyjazd do Stanów Zjednoczonych na tournée odczytowe, przy czym organizatorzy proponują 300 funtów za odczyt i 500 funtów za nadanie przez radio. Gwarantują oni za całe tournée, nie licząc kosztów podróży, dochód 5.000 funtów (125.000 złotych). Mr Eden odrzucił propozycję amerykańską. Jeśli się zważy, iż najpopularniejszy w USA Anglik, jak Churchill, H. G. Wells, B. Shaw otrzymywali 100 do 150 funtów za odczyt, to trzeba przyznać, iż koniunkturalny rekord mra Edena musiał mu pochlebiać i sprawić niejaka satysfakcję.

KAŻDY

PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC

zyska sobie najlepszą klientelę
ogłaszając się w najpopularniejszym piśmie codziennym
na Ziemiach Półn.-Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

Ministerstwo umorzyło kary stemplowe wymierzone za zaświadczenia lokatorów o wysokości komornego

Głos „Kurjera Wileńskiego“ poskutkował

W ubiegłym miesiącu pisaliśmy obszernie o niezwykłym zatargu, który powstał, z powodu zaświadczeń lokatorów o wysokości komornego, między urzędami opłat stemplowych w całym kraju a petentami. Chodziło o wależe kary grzywny na te zaświadczenia, które w dobrej wierze były składane przez lokatorów i właścicieli nieruchomości do urzędów skarbowych dla wymierzenia podatku od nieruchomości i nie były wtedy ostem pływane. Urzędy skarbowe przyjmowały te zaświadczenia bez opłaty stemplowej i uważały, że nie ma w tym wykroczenia przeciwko ustawie o opłatach stemplowych. Urząd stemplowy był jednak innego zdania. Po pewnym czasie

WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA TE GO RODZAJU ZOSTAŁY ZAKWESIONOWANE

i w rezultacie wystawcom ich oraz stronie drugiej, to jest właścicielom nieruchomości wymierzono wysoką karę grzywny w myśl ustawy o opłatach stemplowych.

W Wilnie Izba Skarbową wysłała nakazów płatniczych na kilkadziesiąt tysięcy złotych tytułem tych kar. Dyrekcja Izby miała jednak wątpliwość i zwróciła się z zapytaniem do Ministerstwa Skarbu, wstrzymując jednocześnie wysyłanie nakazów płatniczych w sprawie kar stemplowych za te zaświadczenia.

Z pomocą wileńskim władzom skarbowym przyszedł „Kurjer Wileński“, wykazując w kilku artykułach, że sprawa tych kar stemplowych powinna być zlikwidowana jak najprędzej

NA KORZYŚĆ WYSTAWCÓW ZAŚWIADCZEN

Ostro protestowaliśmy przeciwko stwarzaniu pozorów istnienia w insty-

tucjach publicznych systemu nabijania w butelkę.

Pisaliśmy m. in.: „Urząd Stemplowy chyba ma rację. Nie przypuszczamy aby tak wielkie zamieszanie mogło być lekkomyślnie spowodowane błędnym interpretowaniem ustawy skarbowej. To by dopiero był skandal nad skandale.

Ale i bez tego przypuszczenia na tle opisanego incydentu trzeba dojść do wniosku, że we wzajemnym stosunku płatnika i poborcy podatkowego coś jest nie w porządku.“

W Wilnie, jak i w innych miastach kraju z powodu tych kar stemplowych wśród lokatorów i właścicieli nieruchomości panowała nieraz prawdziwa panika. Nakazy płatnicze opiewały często na kilkadziesiąt złotych, do 400, 500 zł i wyżej. Znając bezwzględność naszych urzędów skarbowych, niejedynemu z ukaranych stał wobec bardzo przykrej perspektywy kłopotów materialnych, nieraz wprost bez wyjścia. I to wszystko było **NASTĘPSTWEM DOBREJ WOLI**, następstwem spełnienia życzenia urzędów skarbowych, które w wielu wypadkach po prostu żądały złożenia takich zaświadczeń i oczywiście przy mowały je bez opłat stemplowych.

Dlatego też z dużym uznaniem dla Ministerstwa Skarbu i Izby Skarbowej w Wilnie, która pierwsza miała wątpliwości w związku z tymi karami stemplowymi, należy powitać decyzję Ministerstwa Skarbu w tej sprawie, podaną wczoraj przez Izbę Skarbową za pośrednictwem PAT'a. Treść tej decyzji brzmi następująco:

„W związku z artykułami, ogłoszonymi w ubiegłym miesiącu w prasie w sprawie wymiarów opłat stemplowych od zaświadczeń lokatorów o wysokości komornego, składanych przez właścicieli nieruchomości w Urzędach Skarbowych,

Izba Skarbową podaje do wiadomości, iż Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 123 i 213 ordynacji podatkowej zarządziło całkowite uchylenie wymiarów już dokonanych, a jeszcze nie uiszczonych, a na przyszłość zaniechanie kwestionowania pism tego rodzaju, jakkolwiek pisma te podlegają opłacie w myśl odnośnych postanowień ustawy o opłatach stemplowych, a to z uwagi, iż omawiane pisma zostały sporządzone celem umożliwienia oparcia wymiaru podatków bez pośrednich na materialne faktycznym (art. 70 ordynacji podatkowej) a zatem nie tylko w interesie podatnika, ale też w interesie administracji skarbowej.“

Sprawę kar stemplowych, która wywołała tyle rozgoryczenia w stosunku do władz skarbowych, należy uważać za całkowicie zlikwidowaną.

ROWERY Janus, Patria, Pantera
najwyższej jakości
największy wybór części rowerowych oraz radioaparatury
t-ma **Michał GIRDA** Wilno, Zamkowa 20, telefon 16-28

Jak to jest z bezrobociem?

„Dziś się pisze o bezrobociu, nazywając je słusznie ciężką kłębą i poważnym zagadnieniem. Wiemy, że stawiane są zarzuty tym, co nie wpłacił składek, że się grozi wyjawieniem nazwisk opornych. To nic nie pomoże, bo o ile nie uchwałę podatku, to do dobrowolnych składek nikogo się nie zmusi, to jasne.

Spółczesności do poczucia obowiązku płacenia na bezrobocia brakuje może wyraźnego planu i jasnego obrazu jak rozkładane są zapomogi i jak rozplanowane prace? Bo o to nam piszą z woj. wileńskiego, z okolic RaŃna, pisze żona leśniczego w lasach rządowych: „Musimy zlikwidować z zalem gospodarstwo i przynieść się do biura Dyr. w Łucku, z powodu niemożliwości dostania służby. Bezrobotnych po wsparcie przychodzi setki, ale jak zaproponować pracę, to przeklinają, zrywają i odchodzą.“

Wiemy o ideowym właścicielu młynowego młyna, który zaryzykował wziąć majstrów bezrobotnych, zawiózł ich aż pod sowiecką granicę własnym kosztem i... po tygodniu odprawił, bo rady sobie dać nie można było z hulajami, przywykłymi brać zapłatę za nic nierobienie.

Łałem zeszłego roku miałam sama takie zdarzenie. Przychodził jeźmość o ponurym wyglądzie i ostro dopomina się zapomogi dla siebie i męża, bezrobotnych z Łodzi.

„Gdzie mąż? — „Został z córeczką“.
— „Proszę pójść po niego i po dziecko, dostaniecie jeść, dla dziecka mleka do butelki i może się jaka praca znajdzie przy pieleniu i zbiorze siana na kilka dni“.

„Nie, ja nie mam czasu, proszę dać pieniędzy, kupić pocziółki“.
— „Nie potrzebuję pocziółek, proszę przyjść, zjeść, a jeżeli pani nie chce, to nalejemy mleka do butelki“.
— Z wielkim dąsem podaje imość butelkę. Nalewamy, dajemy chleb, słońce i jabłko. Nagle zrywa się imość i lając wszystkich grubymi słowami, porywa się i biegnie, wysypując jabłko, rzucając butelkę o kamienie. Okazało się, że butelka była od wódki i w tym był zapewne ów wód takiego zachowania się.

Czy takie fakty zachęcają do datków na bezrobotnych?

Pora już chyba po doświadczeniach lat ubiegłych postawić tę sprawę jasno.

Bezrobotni muszą pracować za zapomogi, które otrzymują. Mają prawo do pracy i obowiązku pracy. Jedynym wyjściem byłoby tworzenie batalionów pracy do wykonywania robót na większą skalę i nieudzielanie zapomogi tym, którzy się uchylają.

Inaczej zdemoralizowania nie da się niczym naprawić.

Hel. Romer.

Bezrobotny czeka na pracę i chleb. Złóż ofiarę na Pomoc Zimową! Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Syberia — kraj polskich mogił

W dniu 12 marca br. został wygłoszony w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej, przez dyr. Tadeusza Turkowskiego odczyt pt. „Syberia jako przedmiot badań naukowych Polaków w XIX stuleciu“. Odczyt ten poruszył kwestię niezmiernie ciekawą i aktualną.

Syberia, obecny jeden z głównych punktów ciężkości polityki Sowietów, ma swą przebogata przeszłość zapisaną kurhanami i mogiłami ludów odeszłych, zabytkami fauny i flory. Syberia podbita przez Rosję w XVI stuleciu przez 300 lat wcale prawie nieznaną jest najciekawszym zabytkiem świata, skupiającym na swym obszarze dzieło przyrody, czy to z zakresu geologii, zoologii czy etnologii. Ołóż ten obszar, tak ciekawy leży przez 300 lat odłogiem i za wyjątkiem kilku raczej przypadkowych badań uczonych niemieckich z wieku XVII. Rosja stale wysyła tu swe kolonie karne i dopiero czasy Konfederacji Bałtyckiej wnoszą nowy element — Polaków, i ten okres staje się początkiem poważniejszych i głębszych badań tego kraju.

Rok 1863 — następuje nowa fala zesłań Polaków (kilkaset tysięcy osób). Ci ludzie zmuszeni w strasznych warunkach klimatycznych do pracy skazanych zrywają się jednak z przyrodą i ludnością tubylczą. Na czoło tych ludzi walczących z przyrodą i ludźmi wysuwa się cały szereg nazwisk wszechświatowej dziś sławy, jak Benedykt Dybowski (lekarz), Aleksander Czekanowski

Jan Czerski, genialny samouk, Antoni Walecki — student Akademii Wil. i inni. I tak ci bohaterowie narodowej sprawy, stając się zdobywcami prawie całej wiedzy o tym kraju i na ich pracach opiera się do dziś nauka europejska o Syberii.

Na pierwsze miejsce spośród tych ludzi o nadludzkiej wprost wytrwałości wysuwa się prof. lwowskiego Uniwers. **Benedykt Dybowski**. Dzięki jego pamiętnikom i pracom dochowały się wiadomości o tych jego współtowarzyszach i współpracownikach, którzy pomarli na północy, na polu runkach nauki. Jedynie Dybowski po 20-letnim pobycie wraca do Warszawy z olbrzymim dorobkiem naukowym w postaci niesłychanie ciekawych zbiorów zoologicznych.

Pracując jako lekarz i antropolog zdobywa sobie zaufanie i miłość północnego ludu. Lud ten pomny jego zasług przysyła mu do Lwowa w dowód pamięci jedyny okaz, jaki jest w Europie, wiewiórka tzw. „Krowy morskiej“. Umiera w r. 1930 jako stułetni starzec.

Obok Dybowskiego pracuje inny genialny Polak **Aleksander Czekanowski**, który zesłany nad Bajkał, podobnie jak Dybowski, oszołomiony bogactwem przyrody tego jeziora przeprowadza początkowo na własną rękę badania, dopiero spotkawszy się przypadkowo ze swoim przyjacielem z dorpackich studiów, członkiem Akademii Cesarskiej, prof. Szmidtem, uzyskuje zapomogi na dalsze badania geologiczne. W ciągu 6 lat poznaje całą gubernię Irkucką. Prace jego trwają niedługo, w ciągu 5 lat odbywa 3 podróże, zbiera kolosalny materiał naukowy, kładzie podwaliny pod naukę języka Tungusów, bada rzekę Lenę. Po powrocie do Petersburga, uczony o wszechświatowej sławie, czuje się złamanym duchowo, i czy to naskutek pozostałości po przybyłym tyfusie czy też pod wpływem tęsknoty za ojczyzną, do której wrócić nie może, odbiera sobie życie. W jednej ze swych wypraw spłyka się z rodakiem **Janem Czarskim**, zesłanym jeszcze w dzieciństwie w batalion karne. Człowiek ten pełniał niezmierne trudną i uciążliwą służbę żołnierza, po nocach się dokształcał, zdobywając uniwersyteckie wykształcenie. Ten genialny samouk łączy w sobie zamiłowania Dybowskiego i Czekanowskiego. Jest równocześnie znawcą prastarych maszyn skalnych jak i kości zwierząt. On pierwszy rysuje mapę geologiczną Syberii. Pierwszy stawia tezy o wypiętrzaniu się morenów skalnych. Wezwany, jedzie do Petersburga, gdzie porządkuje zbiory Czekanowskiego. Otrzymałszy od Cesarskiej Akademii propozycję zbadania półn. Syberii wyjeżdża i w jednej z podróży umiera.

Wobec takiego nadzwyczajnego bogactwa flory i fauny, czy to w postaci bogactw mineralnych (żelazo, węgiel) czy też w postaci zabytków prastarej kultury, flory czy fauny, czyż można się dziwić, że Sowiety, tak skwapliwie starając się odrobić zaległości. Wydają specjalną encyklopedię Syberii, badając ją wszędy i wzdłuż. Fundamentami jednak ich obecnych badań są prace wygnanców — Polaków.

Na zakończenie słów parę pod adresem studentów Szkoły Nauk Politycznych. Na odczycie było około 4 (czterech) studentów tej uczelni. Temat, który specjalnie mamy wrażenie, był przeznaczony dla nich nie został jednak wykorzystany. Czy należy zarzucić im brak zainteresowania problemami studiów, czy rozgardnienie i nieposprężenie ogłoszenia dyrekcji Szkoły? **Halina Rodziewiczówna.**

1000 osób na zebraniu „St. Młodych“ w Łodzi

Przemówienie mjr. Edm. Galina

O odbyła się uroczystość otwarcia prac okręgu Łódzkiego Służby Młodych, na którą przybyło około 1000 osób.

Z Warszawy przybył szef Oddziału Spraw Młodszych Centrali O. Z. N. i przewodniczący Służby Młodych mjr. dpl. Edmund Galina.

Zagali zebranie witając gości przewodniczący okręgu Łódzkiego Służby Młodych red. Wacław Zagórski.

Następnie zabrał głos mjr. Galina, który między innymi powiedział:

„Mówiąc o Służbie Młodych w Łodzi, w sercu polskiego świata pracy, trudno nie być wzruszonym. Łódź — miasto bohaterów 1905 roku będzie zawsze dla młodego pokolenia przykładem bohaterstwa — bohaterstwa twardej codziennej pracy Służby Młodych dziś rozpoczynająca swe

prace na gruncie łódzkim, prowadzi je pod hasłem: **przez pracę do zwycięstwa“**

Po przemówieniu mjr. Galina, nagrodzonym długimi okłaskami, przewodniczący oddał głos red. Borkowskiemu, który przedstawił zebraniem program prac Służby Młodych w zakresie szkolenia zawodowego młodzieży. Wreszcie red. Kiersnowski w przemówieniu, przerywanym wielokrotnymi okłaskami, przedstawił zebraniem prace Służby Młodych na odcinku propagandowo-prasowym.

Wreszcie przewodniczący okręgu Łódzkiego Służby Młodych red. Wacław Zagórski odczytał wspólną uchwałę tych organizacji, wyrażającą jak najpełniejszą gotowość pracy w ramach Służby Młodych i podporządkowania wszystkich prac naczelnej idei pracy dla polęgi i obrony państwa.

LEON MOENKE

47)

Stawka o życie

Strach przed śmiercią! To pozbawiające siłę, rozsądku, to najpodlejsze z uczuć ludzkich! Na polu bitwy komendant może przewyciężyć je u podwładnego, przystawiając broń do jego skroni, może zmusić do opamiętania się groźbą śmierci pewnej, natychmiastowej. Lecz tu do czegoś podobnego nie było żadnej sposobności. Byłem bezradny.

— Uspokój się! — zawołałem znowu. Lecz ona już płynęła z powrotem, nie oglądając się na mnie.

— Uspokój się! Płyniemy z powrotem! — zawołałem wówczas z rozpaczą. — Zachłystniesz się jeszcze od fali.

Płynęłam teraz już tylko z powrotem. Oglądając się na żonę już nie musiałem więcej. Była przede mną. Strach śmierci gnał ją naprzód ku brzegowi.

Na widok zbliżającego się powoli, lecz nieuniknienie brzegu sowieckiego, przynębnienie ścisnęło mi piersi i tamowało oddech. Ręce i nogi ruszały się bezwolnie i bezsilnie, jak szmaty.

Jeszcze 2—2½ kilometra przepłynąć wzdłuż brzegu i płynęlibyśmy teraz ku innemu, na spotkanie życia i wolności! A tak?!

Przy myśli tej ręce i nogi zatrzymywały się w ruchu. Trzymały mnie jedynie piłki.

Tak zbliżaliśmy się stopniowo ku plaży. Słońce

już zaszło tymczasem gdzieś za brzegiem fińskim. Rzeźki wiatr smagał zimnem wystające raz po raz z wody plecy. Szyja drętwiała.

— Nie, nocą próbować ucieczki nie możemy. Zamarniemy — myślałem.

Byliśmy już blisko brzegu. Ślaniając się od przynębnienia, wyszedłem z żoną z wody.

O goryczy daremnej wysiłku, zmarnowanej sposobności, zawiedzionej nadziei — bodaj cię nie znać!

CHOROBA.

Następnego dnia żona rozchorowała się. Temperatura podskoczyła do 39°. Chorować jednak turystom w internacie nie wypadało. Mogło to pociągnąć za sobą wszelkiego rodzaju niepożądane dla nas komplikacje. Wskutek tego żona wstała jedynie dosyć późno i opuściłaśmy internat.

Ja również czułem się niezdrów.

— Ziębię mi i trzęsie cała. Szumi w uszach, a głowa zdaje się, że na części się rozsypie. Przeziębiam się wczoraj. Ledwie nogi włócę. Co tu robić teraz? — skarżyła się i medytowała żona.

— Chodźmy do lekarza — odezwałem się na to. — Boję się, żeby nie było u ciebie jakichś komplikacji w związku z ciążą. Wynajdziemy jakąś ławeczkę. Ty usiądziesz sobie, a ja poszukam jakiejś przychodni w pobliżu.

— Nie, nie, nie pójdę do lekarza — zaczęła kaprysić żona, lecz dała się wreszcie namówić.

Jak na złość nie było w pobliżu ani ławki, ani dorożki, więc poszliśmy razem. Żal mi było patrzeć z jakim trudem szła. Lecz wkrótce na szczęście znaleźliśmy przychodnię.

Z niepokojem oczekiwałem w przedpokoju na rezultat badań żony.

Czy nie był ponad siły dla niej ten wczorajszy wysiłek? — dręczyły mnie wyrzuty sumienia.

Wreszcie otwarły się drzwi gabinetu.

— Proszę — rzekła do mnie stara lekarka.

— Co z żoną? — zwróciłem się natychmiast do niej.

— No, proszę towarzysze! Całymi godzinami leżeliście wczoraj na słońcu, wieźliście od razu potem na parę godzin do wody i chcecie być zdrowi! Toż to niewiedza jakiej choroby można się nabawić! Na szczęście skończyło się tylko przegrzaniem się na słońcu.

Pomimo całej surowości tonu pocziwej staruszki odetchnąłem z ulgą.

— Nie wolno, towarzyszu, kąpać się w morzu poniżej 20° i siedzieć w wodzie ponad 10—15 minut. Jak można tak nierozsądnie się zachowywać! — nie ustawała strofować staruszka.

— Nawet grzejąc się po raz ostatni w życiu, nie warto się przegrzewać na słońcu i objadać pierożkami — nawpół serio, nawpół żartem odezwałem się do żony, wychodząc z przychodni.

Kosym spojrzeniem odpowiedziała mi ona.

Krewa

Dużo mamy na Wileńszczyźnie zapa-
dłych wsi i miasteczek, oddalonych od
dróg kolejowych kilka dziesiątków kilome-
trów. Nie przechodzą przez nie żadne
trakty łączące ze sobą jakieś większe mia-
sta, a dzięki brakowi dróg i ruchu komu
niakcyjnego, z wielkim trudem dochodzą
tu echa życia kulturalnego.

Ludność jest pęsną, oddana pracy,
dewocji i życiu rodzinnemu, może i od-
czuwa brak rozrywek i jakichś szerszych
zainteresowań, nie parafi jednak sama
sobie w tym zaradzić. Jedynymi rozryw-
kami są tu zabawy i wesela, kończące się
często krwawo na fle osobistych porachun-
ków bawiących się.

Jednym z takich miasteczek jest: Kre-
wo. Krewa o sławie historycznej, i poczer-
niałych „ogromnych, walących się już w
grzyby murach zamku Kiejstutowego.

Scharakteryzować to miasteczko da się
jednym słowem: „dziura”. Aby się do-
stać do tej „dziury” z którejkolwiek bądź
strony, wschodu, zachodu, północy, czy
południa, trzeba dobrze pokaleczyć nogi
własne lub konia po wąskich, zaniedba-
nych, wyboistych drogach. O jeździe sa-
mochodowej nie może tu być mowy.
Ulice miasteczka są bez chodników, lub
o takich chodnikach, które dla większego
bezpieczeństwa należy specjalnie omijać.
Małe, nieregulowane rzeczulki płyną so-
bie swobodnie śródkiem niektórych ulic,
pluskając wesoło świeżą wodą po kamy-
kach i nogach przechodni. Pocziwi miesz-
kańcy Krewa tak się już z tym zżyli, że
ani przez myśl nie przejdzie nikomu, by
zmienić ten stan rzeczy.

Jedynym łącznikiem z szerszym świa-
tem jest tu radio. Na ten „zbytek” jednak
może pozwolić sobie tylko inteligencja
miejskowa.

Organizacji na papierze jest kilka, nie
widać jednak jakichkolwiek bądź przeja-
wów ich działalności.

Na tej niwie najbujniej wzrasta plotka.
Najmniejszy jakikolwiek bądź wypadek z
prywatnego czyjegoś życia porusza do
żywego całą ludność, nie wyłączając urzę-
dów. Sprawy się omawia szeroko. roz-
trząsa w ten i tamten sposób, wreszcie
wydaje się mniej lub więcej surowy sąd
i przeprowadza „egzekucję”. Wynajdywa
nie kar nieobjętych żadnymi ustawami
przychodzi z łatwością. Stosuje się po-
 prostu to, co dla danej osoby może być
w tej chwili najboleśniejszym. A niech ty-
lko kto dostarczy u kogoś odrobinę zado-
wolenia, lub iskrę osobistego szczęścia,
zaraz wszyscy dołożą usilnych starań, by
zgasić to, rozbicić.

W ostatnich czasach odświeżyły się
nieco umysły i zainteresowania futejsze
dzięki objazdowemu kinu sprowadzone-
mu na powiat oszmiński przez starostwo.
Co kilka tygodni wyświetlane są czo-
bry historyczne, krajoznawcze, lub humory-
styczne. Wyświetlanie odbywa się w lo-
kału szkoły powszechnej, która z trudem
pomieści może całą ludność Krewa.

Najbardziej nie widać, że kino przy-
jechało, śpiesza zbyć coś z nabiątu, aby
mieć na bilet 30 gr. Frekwencja ta świad-
czy o pragnieniu wrażeń ludności miej-
scowej. Wprowadzić coś, co by mieszkań-
ców naszych miasteczek pod tym wzglę-
dem nasyciło, a ustana złośliwe plotki,
dokuczania i dręczenia bliźnich. H. B.

Budowa 7 szkół powszechnych w pow. dzisieńskim

Jak się dowiadujemy, związki samo-
rządowe pow. dzisieńskiego opracowały
plan budowy nowych szkół powszechnych
na obszarze powiatu. W ciągu roku bież.
w powiecie dzisieńskim ma być wybu-
dowanych 7 szkół powszechnych w nastę-
pujących miejscowościach: w Głębokim
7-klasowa, w Nowosiolkach 3-klasowa, w
Haponach 3-klasowa, w Szarkowszczyźnie
4-klasowa, w Berezówce 3-klasowa, w
Plissie 5-klasowa i w Okuniewie 3-klaso-
wa.

Ogólny koszt budowy tych szkół obli-
czony jest na przeszło 200.000 zł.

8 „petardowców” przed sądem

Jutro Sąd Okręgowy w Wilnie ma roz-
poznać sprawę Alicji Olszewskiej, jej sy-
na Waldemara oraz 6 innych osób, oskar-
żonych o dokonanie na terenie Wilna w
okresie od 14 stycznia do 18 marca 1937
roku 14 zamachów petardowych. Kilka
zamachów udaremniiono, w innych zaś
oskarżeni zniszczyli werandę domu Rach-
miela, uszkodzili drzwi mieszkania prof.
Konrada Górskiego itd. Oskarżonych u-
jęto wskutek wybuchu petardy w lokalu
Stronnictwa Narodowego przy ul. Mosło-
wej.

Proces wzbudza duże zainteresowa-
nie.

W związku z tym procesem popelniał
gafę I. K. C., w یادamiamajacy swoich czy-
telników, że przewód sądowy rozpoczął
się w sobotę 12 bm. i że oskarżeni czę-
ściowo przyznali się do winy. Ciekawe jest
jak teraz wybrnie „lkacus” z kłopotu
jeżeli oskarżeni nie przyznają się do winy
[z].

KRONIKA

MARZEC
15

Wtorek

Dziś Klemensa i Longina
Jutro Eufrozyny P.

Wschód słońca — g. 5 m. 38
Zachód słońca — g. 5 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dnia 14 III. 1938 r.

Cisnienie 766
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa 0
Opad 0,3
Wiatr zachodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochmurno.

NOWOGRODZKA

— Z posiedzenia Rady Miejskiej Zar-
ząd Miejski przedłożył na sobotnim ze-
braniu Rady Miejskiej następujące spra-
wy: 1) zgłoszenie dodatkowego budżetu
na 1937/38 r., 2) budżet na 1938/39 r.,
3) sprawę taryfy rzeźniczej, 4) sprawę ob-
niżenia opłaty za prąd elektryczny i 5)
sprawy bieżące.

Wszystkie sprawy omawiane w punk-
tach 1—4 Rada Miejska przekazała do
rozpatrzenia Komisji Finansowej.

Ze spraw bieżących na uwagę zasłu-
gują: 1) wniosek radnego Wł. Michalskie-
go o odczytanie na zebraniach Rady
protokołu z poprzedniego zebrania Rady,
co jednogłośnie zostało uchwalone i 2)
powzięcie przez Radę decyzji zaniecha-
nia apelacji i wypłacenia b. burmistrzowi
p. Małyniczowi należnej należności (róż-
nicy niewypłaconych poborów w sumie
około 600 zł), którą to sumę Sąd Grodzki
zasądził na rzecz p. Małynicza.

— Działalność L. M. K. Zarząd Okrę-
gowy Ligi Morskiej i Kolonialnej Ziemi
Nowogrodzkiej wydał broszurę spra-
wowanie ze swej działalności w 1937 r.
i program na rok bieżący. 40-stronicowe
sprawozdanie zawiera: pięknie zredago-
wany artykuł propagandowy mgr fil. Jó-
zefa Siemka pt. „Wiatr ku morzu”, spra-
wowanie z działalności Zarządu Okręgu
LMK za 1937 r., schemat organizacyjny
Okręgu LMK, sprawozdania obwodów,
wykonanie budżetu za 1937 r., prelimi-
naryz budżetowy na 1938 r., wniosek Ko-
misji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium,
zamierzenia na przyszłość.

Budżet na 1937 r. prelimitowany był
w kwocie 72.500 zł, wykonany — w sumie
67.147 zł. Zawiodły nieco zbiórki na FOM.
Przekazano do Zarządu Głównego tytu-
łem składek bieżących 29.905 zł (więcej
niż prelimitowano) i na FOM 16.325 zł.
Budżet na 1938 r. uchwalony został w su-
mie 90.000 zł. W roku tym przewidziano
znaczące wzmoczenie akcji propagandowej
i zakupienie aparatu filmowego.

— Przyjazd „Reduty”. W środę 16 bm.
zespół „Reduty” wystawi w teatrze miej-
skim 3-aktową komedię pt. „I co z takim
robić”.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy
w firmie c'rzeźniarskiej
„Bławat Poznański”
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

LIDZKA

— Inż. E. Lenczewski - Samotyja upra-
wniony przez Ministr. Spraw Wewnętrznych
wykonuje: projekty, plany, kosztorysy, kie-
ruje robotami budowlanymi oraz występuje
w sądach jako rzeczoznawca budowlany.

Przyjmuje interesantów codziennie ul.
mjr. Mackiewicza 26, m. 9.

— Konkurs zdrowego dziecka w Lidzie.
Stowarzyszenie Opiekę nad Matką i Dzie-
ciem przy Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet
w Lidzie urządza 27 marca r. b. o godz. 12
konkurs zdrowego dziecka.

Najzdrowsze dzieci otrzymają nagrody.
Bliższych informacji udziela higieniska
ze stowarzyszenia opieki nad Matką i Dzie-
ciem — codziennie od godziny 11.30 do go-
dziny 12.30 przy ul. 11 Listopada 9.

— Rozwój Oddziału LM i K w Zabłociu.
Oddział L. M. i K. w Zabłociu k. Lidy, dzięki
sprężystej i energicznej działalności obecne
go zarządu z p. J. Puczyłą na czele wykazu-
je b. dużą aktywność.

Szczególna waga zwrócona jest na akcję
propagandową i werbowanie nowych człon-
ków, których ilość w okresie 7 miesięcy
wzrosła do 45 członków zwyczajnych (skład-
ka 1 zł miesięcznie) 36 członków p. p. i 650 człon-
ków zbiorowych zorganizowanych w 14 ko-
łach wiejskich.

Oddział LM i K w Zabłociu jest jednym
z przodujących w pow. lidzkim i zasługuje
dzięki ruchliwości zarządu na szczególne wy-
różnienie i uznanie.

— I CO Z TAKIM ROBIĆ? W dniu 7
bm. o godz. 20 min. 30 zespół teatru „Reduta”
w sali kinoteatru „Era” w Lidzie odegra ko-
medię w 3 aktach „I co z takim robić” pióra
R. Niewiarłowicza.

— NOŻOWNICTWO. W Małych Książ-
kowskich pow. lidzkiego powstała bójka mie-

czy 70 letnim Danielem Ostrejka a 43 let-
nim synem Bazylim, w czasie której Ostrej-
ko zadał cios nożem synowi w pachwinę pra-
wej nogi.

Ofiarę bójkę odstawiono do szpitala miej-
skiego w Lidzie.

Jan Samosiejko zameldował policji w Bie-
licy że bracia Konstanty i Mikołaj Chryszcza
nowtze oraz Władysław Koško będąc w sta-
nie pijanym porzucili nożami na zabawie
kilka osób, a między in. jego 13 letniego
syna.

BARANOWICKA

— Dotychczasowy dyrektor szpitala
międzykomunalnego w Baranowiczach dr
Achmatowicz podaje się do dymisji. Dy-
rektorem szpitala, według pogłosek, ma
zostać lekarka z Wilna.

STOŁPECKA

Ś. P. DYR. BIAŁOKOZ.

Jednostką tak czującą, jednostką
niemal z epoki romantycznej, z epo-
ki poszukiwania i wcielania wielkich
ideałów; jednostką brzydzącą się
wszelkim karierowiczostwem, po-
chiebstwem i wszelką nieetyczną dro-
gą w życiu, był na ciężkiej placówce ś.
p. Wacław Stefan Białokoz, dyrektor
państwowego gimnazjum w Stoł-
peckach. — Pracował długie lata w Bia-
łymstoku i w Lidzie. Tworzył nie tyl-
ko zewnętrzne ramy szkoły, jak
gmach gimnazjum w Lidzie, lecz prze-
de wszystkim — tworzył niestrudze-
nie wartości duchowe młodzieży. Mło-
dzież wychowywał nie przymusem i
nie demagogią, lecz sercem ojcow-
skim, które stwarza w ludziach naj-
piękniejszy gmach na niezachwianym
fundamencie: — piękno moralne.

W tej walce i trosce o dobro mło-
dzieży, serce zatrzymało się na zaw-
sze dnia 7 bm.

Nieprzeliczone tłumy ludności, ro-
dzień i młodzieży złożyły Mu ostatni
hołd. Delegacje młodzieży i rad peda-
gogicznych gimnazjów lidzkich i stoł-
peckiego oraz przedstawiciel Kur-
atorium Wileńskiego odprowadzili
ciało na miejsce wiecznego spoczyn-
ku na cmentarzu w Białymstoku,
gdzie również w oddaniu tej ostatniej
posługi wzięły udział miejscowe szko-
ły.

Ciebie Jego pamięć

N. Z.

OSZMIANSKA

— W Oszmianie odbył się zjazd Śa-
siedzkiego Związku Kółek i Organizacji
rolniczych, na który z 14 kółek rolniczych,
należących do związku, przybyło 12 przed-
stawicieli.

Na zjeździe były omawiane plany pra-
cy na okres wiosenny w zakresie uprawy
łak, tępienia chwastów, zakładania kom-
postu, czyszczenia nasion oraz zaprowa-
dzenia odmiann szlachelnych i założenia
kilku doświadczalń nawozowych. Poza tym
omawiana była sprawa wspólnego zaku-
pu nasion zbóż, ziemniaków i roślin pastew-
nych oraz sprowadzenia drzewek owoc-
wych ze szkółek, zakwalifikowanych przez
Wileńską Izbę Rolniczą. Celem wyrobu
we własnym zakresie puszków na budo-
we budynków gospodarczych postanowio-
no zakupić betoniarke i pustakiarkę.

— W Oszmianie został zakończony
8-tygodniowy kurs dla pielęgniarzek. Wy-
znaczona przez Wydział Opieki i Zdro-
wie Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego
Komisja Egzaminacyjna pod przewodnic-
twem dra Turuly przeprowadziła w tym
dniu egzamin, do którego przystąpiło 10
uczestniczek. Złożyło egzamin z wyni-
kiem pomyślnym 9 pielęgniarzek.

— Pani H. B. z Krewa. Prosimy bardzo
o nadsyłanie korespondencji.

— ZAMIERZAŁ KONKUROWAĆ Z
MENNICA. W czasie rewizji u Bronisława
Juszki w Kubach, gm. grauzkyskiej, znale-
zono w kufrze z narzędziami ślusarskimi 2
matryce stalowe do odlewania monet je-
dnotkowych. Matryce te nie są zupełnie
wykończone. Ponadto znaleziono niewiel-
ką ilość metalu przygotowanego do fabry-
kowania monet.

SZCZUCZYŃSKA

— Budżety Zw. Samorz. i Szpitala.
Na posiedzeniu Rady Powiatowej został
uchwalony budżet Pow. Zw. Samorządowe-
go na r. 1938-39 w sumie po stronie wy-
datków i dochodów zł 325.954, oraz bud-
żet Szpitala Powiatowego w sumie zł
76.251.

Uchwalony przez Radę Powiatową bud-
żet na rok 38-39 jest wyższy o zł 30.000
niż w roku ub. jak, również budżet szpitala
wzrósł o 12.000 zł.

Wzrost sumy budżetu administracyjne-
go tłumaczy się znacznym zwiększeniem
wydatków na szkolnictwo, powstałych w
związku z budową 10 szkół powszechnych
im. Marszałka Piłsudskiego. Powołanie no-

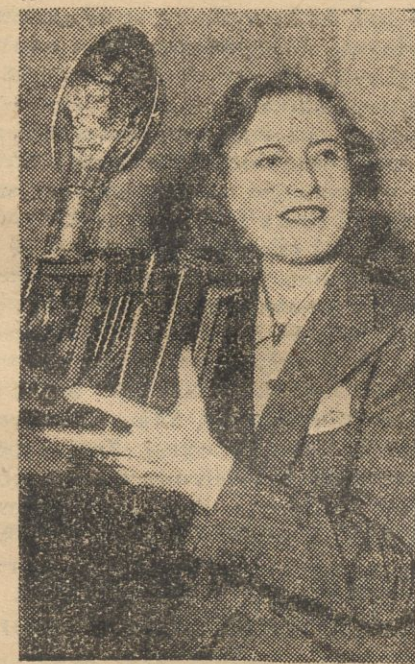
Przygotowania do obchodu 550-lecia nadania prawa magdeburgskiego dla m. Brześćcia n. B.

Przywilejem datowanym w Krakowie
15 sierpnia 1390 r. król Władysław Jagieł-
ło nadał mieszczanom brzeskim prawa i
swobody magdeburgskie. W związku z
przypadającym w dniu 15 sierpnia 1940 r.
550 leciem nadania prawa magdeburgskie-
go Zarząd Miejski na posiedzeniu w dniu
8 bm. uchwalił wystąpić do Rady Miejskiej
z wnioskiem wyboru spośród członków
Rady i obywateli miasta komitetu w skła-
dzie 9 osób, któremu powierzone będzie
przygotowanie wniosków w sprawie ob-

chodu tego jubileuszu.

Literatura o Brześciu jest dość bogata.
W szeregu dzieł, wydawanych w różnych
językach, znajdujemy obszernie urywki
poświęcone Brześciowi. Wskazany jest,
by Komitet, który powstanie w związku z
obchodem 550-lecia, zajął się zebraniem
tego materiału, zwrócił się do większych
bibliotek oraz do osób prywatnych, które
posiadają materiały, dotyczące Brześcia,
z prośbą o wypożyczenie po to by wydać
drukami monografię dotyczącą Brześcia.

Popularna gwiazda ekranu



Barbara Stanwyck, znana artystka filmowa,
ogromnie lubi się fotografować do zdjęć
prasowych — z ochotą nawet, jak widzi-
my, trzyma reflektor do oświetlania swej
postaci przed obiektywem reportera.

wych Ośrodków Zdrowia spowodowało
znaczący wzrost wydatków w dziale zdro-
wia.

Zwiększeniu uległy wydatki na rolnic-
wo, do czego się przyczyniło w znacznej
mierze przejście przez PZS całej dziedzi-
ny lecznictwa weterynaryjnego.

Pomimo jednak tak wydatnego zwięk-
szenia wydatków, obciążenie podatkowe
ludności zostało utrzymane w tej samej
wysokości.

— W Wasiliszkach odbyło się walne
zebranie rezerwistów z terenu gminy.
Zebrani w liczbie ponad 300 osób wysłu-
chali przemówienia prezesa Zarządu Po-
wiatowego Z. R. p. Wojewódzkiego —
wicestarosty, po czym przystąpili do wy-
boru zarządu koła. Wybrano: Kowalcza
Michała na prezesa, Szmigiera Witolda
na wiceprezesa, Sadowskiego Juliana na
sekretarza, Łysika Stanisława na skarbnika,
Jurewicza Aleksandra na ref. wych. ob.,
Berdowskiego Antoniego na ref. op. sp.,
do Komisji Rewizyjnej weszli: Pię-
rowicz, Rogaczewski i Kalinkiewicz.

— PODPALENIE PRZEZ ODPALONE-
GO AMANTA. We wsi Zgrzebniki gm.
Ostryna w stodole Piotrowskiego Józefa
wybuchł pożar, skutkiem czego spaliła się
stodoła wraz z niewymłóconym zbożem,
paszą dla zwierząt i narzędziami rolniczy-
mi.

Od płonącej stodoły zapalił się dom
mieszkalny i spichrz, który również dosz-
czył się spłonął wraz z całym urządzeniem.
Straty pogorzalców wynoszą przeszło
8.000 złotych.

— O podpalenie podejrzany jest 25-let-
ni kawaler Sosno Adam, który swego cza-
su ubiegał się o córkę Piotrowskiego, lecz
nie został przyjęty.

Projekt budowy hangaru na szybowisku w Ausztagirach

Jak słyhać, Związek Kolejowy Kół
Kobietycznych LOPP projektuje kosztem
10.000 zł wybudować w roku bież. hangar
na szybowisku w Ausztagirach pod Wil-
nem.

Tenże związek oloparwał 2.000 zł na
budowę samolotu LOPP'u

Co mogą intrzygi

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie roz-
poznał sprawę b. komendanta posterunku
P. P. w Bystrzycy, Adolfa Waltera oraz
posterunkowego, Wilhelma Wołczaka,
oskarżonych o działanie na szkodę inter-
esu publicznego przez zażalenie przed
odpowiednimi władzami tego, że niejaki
Wasukiewicz, Żyd, kupiec w Bystrzycy
sprzedaje samogon. Oskarżeni do winy
nie przyznali się i w wyjaśnieniach, skła-
danych przed sądem, wyrażali przypusz-
czenie, że sprawa mogła być wynikiem
intrzyg pewnych osób.

Z zeznań świadków wynika, że przy-
puszczenia oskarżonych są prawdopodo-
bne. Zdecydował, że dowodów winy oskar-
żonych nie ma i uniewinnił zarówno Wal-
tera jak i Wołczaka. Obronę wnosili adw.
Engel. [W]

Kurs dla „starszych panów”

Wiele zaproszeń przyjmuje się z zadowo-
leniem, niekiedy nawet z małą dumą.
Być zaszczytnym zaproszeniem do jakie-
goś komitetu uroczystości, obchodu, zasia-
ć wśród moźnych tego świata to coś jest.
Warto wyrzec się „małej” czarnej, partii sza-
chów, nowinek i ploteczek politycznych, tego
popołudnia nie robić pociągnięć dyploma-
tycznych na arenie szerokiego świata, pow-
strzymać się z uwagami i wspomnieniami pod
adresem dumnych synów Albionu, nie sta-
wać ac horoskopów co będzie po abdykacji
królowej holenderskiej na rzecz swej córki
Juliany, szczęśliwej matki dorodnej córy.
Tak niekiedy warte.

Niekiedy jednak zaproszenia pana przy-
denta miasta nie budzą tego zachwyty. Tak
jest np. z zaproszeniem na kursy, urządzone
przez LOPP dla „starszych panów”. Ponie-
waż jednak na zaproszeniach pana przy-
denta zamieszczane są delikatne wzmianki
o sankcjach z par. par. takiego to, za ich e-
went. negligowania i tych zaproszeń odrzu-
cać nie wypada.

Na wyznaczony termin zebrało się wię-
c grożo zaproszonych. Myny zwłaszcza w dniu
pierwszym bardzo nieciegie. Temu i owemu
nasuwają się reminiscencje z lat dawnych,
komisji asenterunkowych, parad, a ten i ów
nie mający w ogóle wspomnień i przeżyć woj-
skowych i wojennych, choć stara się stan
wewnętrzny zaniepokojenia ukryć, ocyma
duszy upatrjuje bocznych wyjść. Tych,
niestety nie ma. Poza tym codzienna lista
obecności...

Wykład por. P. o bombach burzących
odłamkowych, zapalających, gazowych, „my-
szkach” różnego kalibru (tona i więcej) tem-
peraturze tysięcy kilku stopni C. Środków
wybuchowych, zasięgu i nośności platow-
ców, nie tylko zajął starszych panów, ale nie-
kiedy nawet wyrwał mimowolne głębokie
westchnienia, nie wpływające wprawdzie z
duchowego uniesienia, ile że i towarzystwo
różnowiercze i sprawy nie tak wzniosłe
Westchnienia te budziło poczucie grozy i
Bóg wie jakich wizyj. Ręka, głowa, mózg na-
ściana — to zapewne najgłośniejsza.

Za innym wykładem zapuścili się stu-
chacze w labirynt pogotowia OPG, błądząc
po uliczkach miast, stykając się z niezliczoną
ilością komendantów, drużyn, władz, mel-
dunków, telefonów raportów, aż do zupeł-
nego prawdziwie wojennego zagubienia się.
Przestali razić kołofówki czasowników,
technące zdaje się szerokimi przestrzeniami
Podola. Zaginęła całość w labiryncie szcze-
gół. Zresztą każdy sobie myślał filozoficz-
nie iż kto tam wie, jak to wszystko będzie
i że nie warto w ogóle biedzić się nad dro-
biażkami które kiedyś zapewne trochę ma-
ciej układać się zechcą.

Maska gazowa odwracana od strony pod-
szewki „wymagowanej” celem teoretycz-
nego poznania jej doniosłych właściwości, wy-
magająca w najdrobniejszym wypadku usz-
kodzenia — poszukiwania specjalisty do ok-
litowania, nie wzbudziła do siebie należyte-
go szacunku. Wręcz straciła dla braku swej
uniwersalności. Jak można w czasie wojen-
nego „bigosu” oczekiwać czegoś i to tak dro-
bnego od kogoś innego. Kto będzie myślał o
zamianie błon uszczelniających, kitowaniu i
t. p. Tak szemrały sobie resztki „cywilnego”
krytycyzmu. Ale słuchać trzeba. Może to zre-
szyć tak i będzie.

Dopiero praktyczne przywdziewanie (na-
kładanie maski) ożywiło nieco sennie uspo-
sobione towarzystwo i przywróciło poderwa-
ny jej szacunek. Myny wielu panów, choć nie
zyskały w ele na powabie, po doszukiwaniu
ryzków, pochłaniaczy wyraźnie powese-
lały. Groza skutków pocisków zmalała co-
najmniej do połowy. W sąsiednich pokojach
młodsza generacja konstruuje samoloty. Mo-
że starsi czując, iż będą skazani tylko do
obrony „biernej” widzą swe zaplecze w tych
młodszych, którzy wezmą na swe barki ob-
ronę bardziej „czynną”, którzy poza obro-
ną w swej ziemi potrafią placić pięknym za
nadobne, tam gdzie daleko w obcych mia-
stach i państwach.

Tak. Maskę gazową warto sobie kupić,
ćwiczyć się w nakładaniu jej, przechowywa-
niu, wietrzeniu co pewien czas, byleby nie
w stołcu, bo maski tego nie lubią.

Kursy dla „starszych panów” są dobre i
trzeba dać ich więcej. zek.

Lekarz - dentysta

M. Lewin

Nowogródek, Piłsudskiego 65 podaj: do wia-
domości, że w jego laboratorium wyrabia
się porcelanowe korony.

Echa radiowe

Dwie epoki w jednym garnku

Sluchacz, który się spóźnił na sluchowisko-reportaż z turnieju średniowiecznego do końca nie mógł zrozumieć o co chodzi. W tym kapitalnym żarcie, jedynym w swoim rodzaju, tkwi jednak pewien cenny sposób na ożywienie historii. Reporter, który wybrał się na Turniej Średniowieczny z wizytą do Jana Aragońskiego i naszego Zawiszy Czarnego może również dobrze złożyć wizytę w siedzibie alchemików, komnacie Kolumba przed wyprawą do Ameryki, dokonać wywiadu z architektem średniowiecznym.

Wskazywałem już nie raz w Echach na potrzebę ożywienia materiałów historycznych, które same przez się nie nadają się do mikrofonu. Reportaż wczorajszy (ogólnopolski) stworzył nową epokę w dziedzinie radiofonizacji historii.

Jedynie tylko ze stroną dźwiękową nasza radiofonia nie może sobie jeszcze dać rady. Pisałem, aż do znużenia, że wszelki tłum jest absolutnie taki sam pod każdą szerokością geograficzną i w każdej epoce. Nawet słowa obcojęzyczne zlewają się w jedną całość. Sluchaczowi będzie się zawsze wydawało, że tłum włoski wrzeszczy tak jak polski i odwrotnie.

Trzeba koniecznie stworzyć przy P. R. muzeum instrumentów muzycznych. Tych instrumentów ilustrujących reportaży turniejowych było stanowczo za mało, wrzasku sławoawca za dużo. W stosunku do udanej całości był to jednak błąd pokryty efektem samego pomysłu.

Rozpisałem się tak o tym pomysłu, ponieważ teksty historyczne były zawsze słabą stroną R. Wileńskiej. Reportaż pozwala braki te usunąć. Można by np. poprosić pp. J. i K. o reportaże słowno-muzyczny z życia Barbary Radziwiłłówny, J. Nacieczkiemu poruczyć reportaże ze sławoawców przegrzanych rycerskich. Naszych autorów przy myślowych warto pofatygować na łowy myśliwskich warty pofatygować na łowy na tura i żubra z udziałem króla Jasięły. P. Elżbielę M. można by prosić o rozmowę z piękną panią dworską króla Stasia itd.

Pomysł ożywienia historii przy pomocy reportaży, doskonale nadaje się do użytku szkół powszechnych. Materiał „do wykucia” może się zmienić w barwną bajkę, łatwą do zapamiętania.

Jedno tylko zastrzeżenie. Nie należy w ten sposób fraktować tragicznych momentów historii (tj. wojen i powstań), gdyż to może wywołać uczucie bagatelizowania tragizmu. W każdym razie trzeba jeszcze w tym kierunku eksperymentować. Ale cały materiał gospodarczy, obyczajowy i anegdotyczny historii nadaje się w zupełności do reportaży.

Miły wieczór dał nam wczoraj p. Wołtejkę. Dobrą konferansjerkę i świetne głośnie. Ten wieczór starych piosenek ludowych tchnął miłym, swojskim sentymentem. Miejmy nadzieję, że to nie będzie wieczór ostatni. Trzeba grzebać w archiwach. Może się coś wygrzebie z tych rzeczy, o których wspomina p. A. Miller („Teatr i muzyka na Litwie”).

Ale i nowe konkursy na nowe piosenki ludowe stylizowane też by się przydały. Zalew muzyki, zupełnie obcej, gdzieś aż z Afryki, czy Honolulu sprowadzonej, nie powinien się stać wyłącznym monopolem łazańszkości.

Hotel EUROPEJSKI
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Zakończenie podofic. turnieju szachowego

W dniach od 8—12 marca br. odbył się w Reprezentacyjnym Kasynie Podoficerów Zawodowych Garnizonu Wilno — podoficer ski drużynowy turniej szachowy na 4 szachownicach o mistrzostwo Okręgu Korpusu Nr III i o nagrodę przechodnią Kasyna ufundowaną w roku 1937, którego wyniki przedstawiają się jak niżej:

- I miejsce i tytuł mistrzowskiej drużyny Ok. K. III, oraz nagrodę przechodnią, drugi rok z rzędu, na rok 1938 zdobyła drużyna szachowa podoficerów z garnizonu Wilno, uzyskując 12 punktów na 16 możliwych.
- II miejsce — drużyna podoficerów z garnizonu Białystok uzyskując 11,5 punktów.
- III miejsce — drużyna podoficerów z garnizonu Lida — uzyskując 9,5 punktów.
- IV miejsce — drużyna podoficerów z garnizonu Mołodeczno uzyskując 4 punktów.
- V miejsce — drużyna podoficerów z garnizonu Krasne n. Uszą (Baon KOP) — uzyskując 3 punkty.

O godzinie 16.00 ppłk. Podwysocki w imieniu protektora turnieju w towarzystwie kwatermistrza Kasy, mgr. Lankau Zbigniewa i zaproszonych gości rozdał nagrody zwycięzcom drużynom.

Przyjazd do Wilna przemysłowców w holenderskich

Do Wilna przybyło 4 przemysłowców z Holandii. Przyjazd ich do Polski związany jest z dostawą surowca do fabryki wawy.

Przy okazji swego pobytu w Wilnie przemysłowcy holenderscy zainteresowali się wytwórczością Wileńszczyzny.

Technicy organizują się

W niedzielę w lokalu ZOR odbyło się Walne Zebranie Organizacyjne techników Wileńszczyzny. Na zebranie przybyło ponad 100 osób, w tym delegat Nac. Org. St. Techników.

Żywo omawiano szereg ważnych i aktualnych zagadnień, a mianowicie: projekt nowej ustawy o tytule inżyniera, sposoby i możliwości zdobycia praw do studiowania w politechnikach, jak i zagrożenie młodemu „narybkowi” techniczne mu odpowiednich warunków pracy i płacy, co szczególnie jest gwałcone przez system tzw. praktyk bezpłatnych. Wyrażenie też zaakcentowano konieczność zaniechania „pchania” się na posady do instytucji państwowych, a podnoszono potrzebę dążności do realizowania przedsiębiorstw prywatnych lub organizowania ich na zasadach spółdzielczości. Z temperamentem też mówiono o potrzebie przeszerogowania świata technicznego na inny szczebel hierarchii społecznej i rozwinięcia błędnej i krzywdzącej opinii, że technik jest jakimś półinteligentem. Względem obronności i intensywny odbudowy gospodarczej jaskrawo unaoczniają ze element techniczny wnosi do budowy gospodarki narodowej — rzeczy najkonkretniejsze.

To też pozycja socjalna, jak i opinia społeczna muszą się zmienić.

Po pięciogodzinnych obradach wybrał zarząd z prez. Tałarjowiczem na czele. G. J.

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Pierwszorzędny
Hotel „Sokołowski”
Wilno, Niemiecka 1, tel. 12-25 i 26-59
Wykwintne pokoje z telefonami.
Ceny przystępne.

KRONIKA POLESKA

— **Praca od podstaw.** Wywornia dykt w Mikaszewiczach przy współudziale miejscowego nauczycielstwa prowadzi ożywioną działalność kulturalno-oświatową.

Z ważniejszych osiągnięć ostatnich czasów podkreślić wypada wybudowanie pięknego gmachu domu ludowego i wyposażenie go w nowoczesny sprzęt pomocniczy.

W domu ludowym w Mikaszewiczach zarówno wielkością, jak i celowością urządzeń wybija się duża sala kinoteatralna, gdzie odbywają się dość często widowiska świetlne i przedstawienia teatralne. Co czwartek w sali mają miejsce również wykłady miejscowego uniwersytetu powszechnego.

Zorganizowana w ostatnim roku biblioteka przy domu ludowym — liczy już ponad 1.000 dzieł i pożyczka codziennie w godzinach popołudniowych książki ponad 300 czytelnikom.

W lutym odbył się kurs kroju, szycia i robót ręcznych zorganizowany dla pracowniczek fabryki dykt. W kursie wzięli udział 42 pracowniczek. Szeroką i wszechstronną działalność oświatową prowadzi również bezpośrednio nauczycielstwo. W szczególności kilka zespołów spośród pracowników fabryki uczą się na różnych poziomach kursów w zakresie programu szkoły powszechnej, dwa zespoły uprawiają gry i wychowanie fizyczne, ponad to sąsiadują na uwagę ćwiczenia amatorskiego zespołu teatralnego i chóru.

— **Przedpoborowi w szkole.** 12 stycznia do miejscowości bezszkolnej w Grabuniu, gm. Berezów przybył instruktor oświaty pozaszkolnej i zwołał zebranie młodzieży przedpoborowej. Oprócz przedpoborowców zeszli się i starsi gospodarze. Zebranie odbyło się w chacie dziesiętnika przy oświetleniu z „gramofonu” (oświetlenie łączymy na specjalnym urządzeniu na ten cel). Zebrani z radością przyjęli wiadomość o rozpoczęciu pracy oświatowej z przedpoborowymi w Grabuniu. Ofiarowali samorzutnie dostarczenie opału na ogrzanie izby oraz podwoły dla kandydata nauczycielskiego p. Miazki, który jednocześnie w dwóch miejscowościach rozpoczął pracę.

Dzięki poparciu przez Fundusz Pracy, w miejscowości Grabów i Zabłocie w gm. Berezowskiej ludność otrzyma upragnione kursy.

— **Sceniczne jubileusze.** Społeczeństwo dińskie obchodziło jubileusz 25-letnia

Aresztowanie przyjaciółki Estończyka Paasa

Donosiliśmy, że w ciągu ostatnich tygodni do policji systematycznie wpływały skargi przeciwko niejakiemu A. Paasowi, Estończykowi, który zamierzał rzekomo otworzyć w Wilnie duży sklep, w lokalu przy ul. Mickiewicza, w którym mieściła się niegdyś restauracja „Bukiel”, a następnie, przez krótki czas „Gastronomia”.

Paasowi zarzucano, że brał towary na raty, wiedząc z góry, że sklepu nie otwarty i rat nie spłaci, że pobierał od naiwnych kaucje, oblecując im rentowne posady. Między innymi w ten sposób potrafił

on wyłudzić 500 zł u niejkiej Ewy Zajczkowskiej (W. Pohulanka 14), która pozostała bez posady i bez pieniędzy, gdyż Paas ułotnił się z Wilna.

Za Paasem rozesłano listy gończe, lecz, jak dotychczas, bez wyniku.

Dalsze dochodzenie prowadzone przez Wydział Śledczy wykazało jednak, że w ciemnych sprawkach Paasa brała czynny udział jego przyjaciółka, Linda Kimmel, również Estonka.

Wczoraj z polecenia władz sądowno-śledczych Lindę Kimmel aresztowano. [c]

KRONIKA

WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
w dniu 15 marca 1938 r.

W ciągu dnia dość pogodnie.
Po chłodnej nocy wzrost temperatury.

DYŻURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zastawskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Wio-

MIEJSKA

— **Budżetowe posiedzenie komisji ra-dzieckich.** Odbyły się ostatnio posiedzenia radzieckich komisji finan.-gospodarczej, technicznej i zdrowia. Na posiedzeniach rozpatrywano projekty budżetów na rok przyszły. Zostały one zatwierdzone z małymi poprawkami w brzmieniu opracowanym przez magistrat.

— **Jeszcze jedna zbiórka na pomoc zimową.** Wobec projektu wcześniejszego uruchomienia robót publicznych, legorocz na akcja pomocy zimowej bezrobotnym będzie zakończona po świętach Wielkiej Nocy. Do tego czasu zapowiadane jest urządzenie jeszcze jednej powszechnej zbiórki na ulicach miasta jak to miało miejsce w grudniu r. ub.

AKADEMICKA

— **Rekolekcje akademickie** odbędą się w kościele Św. Jana w dniach 16, 17 i 18 marca rb. o godzinie 20. Konferencje

rekolekcyjne wygłosi ks. prof. dr Antoni Pawłowski. W sobotę dnia 19 bm, od g. 17 spowiedź rekolekcyjna, w niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 9 wspólne nabożeństwo i Komunia św.

Z POLICJI.

— **Policjantom nie wolno zawierać związków małżeńskich bez zezwolenia władz.** Ustalony został tekst zobowiązania, które podpisane będą przez wszystkich kandydatów przyjmowanych do służby policyjnej. Zobowiązanie to przewiduje zwolnienie ze służby w razie wstąpienia policjantów w związku małżeńskie bez zezwolenia władz.

ZE ZW. I STOWARZYSZEN

— **Rekolekcje dla rzemieślników.** — W dniach 16, 17 i 18 bm. w Bazylice, w Kaplicy Św. Kazimierza będą odprawione rekolekcje. Prowadzić je będzie ks. kapelan Aleksander Mościcki. Początek o g. 20. W sobotę spowiedź. W niedzielę 20 marca Msza św. i wspólna Komunia św.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **334 Środa Literacka.** W dniu 16 bm. o g. 20.15 p. Eugenia Krassowska wygłosi odczyt pt. „Andrzej Strug jako powieściopisarz”.

— **Zarząd Towarzystwa Polsko Francuskiego w Wilnie zawiadamia,** że w środę 16 marca o godz. 18 w lokalu towarzystwa przy ul. Uniwersyteckiej 3, odbędzie się walne zebranie wszystkich członków. Ze względu na ważność spraw bieżących na porządku dziennym posiedzenia uprasza się członków o łaskawe przybycie.

RÓŻNE.

— **Ryba w oszczędnej kuchni.** Szerokie masy ludności w Polsce nie znają innej ryby, prócz śledzia solonego i szprot wędzony.

Dlaczego? Bo utarło się przekonanie, że ryba jest droga i niepodzielna. Płacimy z lekkim sercem 2 zł za kilo schabu przy grubości, nie pamiętając, że za mniejszą sumę możemy za 1.50 — 1.70 zł. możemy dostać karpia, który zamiast grubych kości ma cienkie ostki, a tym samym jest o wiele ekonomiczniejszy.

Oszczędna gospodyni wie dobrze, że kupiwszy kilo ryby, odrzuca z niej bardzo niewiele, bo i głowę może zużytkować na zupę. Z małych, taniutkich rybek można przyrządzić doskonałe zupy, szczupaka śniętego robi się „po żydowsku” z domieszką znacznej ilości bułki i marchewki. Sielawy jest marnuje albo smaży na oliwie, maśle roślinnym, które jest tańsze od masła krowiego.

Doświadczona gospodyni kupuje ryby śręte, które zasadniczo są tańsze od żywych, choć karp w tym sezonie jest wyjątkowo tani. Ryby żywe są oczywiście najdroższe, ale kto sobie na nie nie może pozwolić, za dowoli się śniętymi, pamiętając, że muszą mieć oko wypukłe, skrzela czerwone (nie farbowane) i mięso jędrne pod naciskiem palca.

Poza tym panuje u nas przestarzały konserwatywizm w sposobie przyrządzania ryb. Jada się przeważnie tylko ryby smażone na maśle. Jest to może smaczne, ale niesłychanie monotonne i kosztowne. Masło przy smażeniu pali się, trzeba je ciągle podkładać, a więc jest nieekonomiczne. Zastąpi je smalec oliwa francuska najdroższy i najstraszniejszy z tłuszczów. Dobrze też rezultaty daje smażenie ryb na oliwie z soi i na maśle kokosowym. Zrozumieniem w ten sposób rybę polewa się rozpuszczonym masłem. Tanie są wreszcie ryby gotowane, zalewane zimnymi i grzonymi sosami.

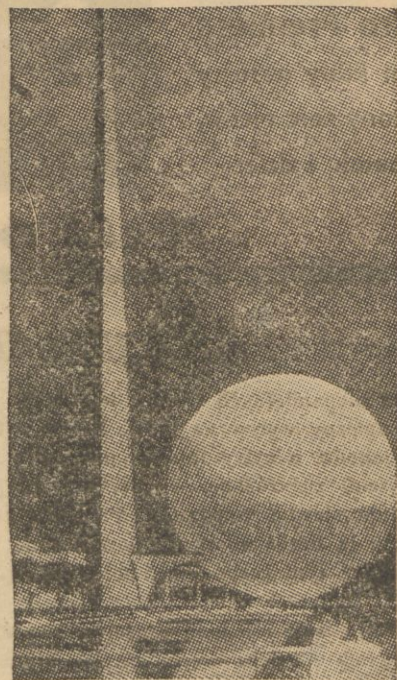
— **Restauracja „Ustronie.”** Jutro w środę 16 marca w restauracji „Ustronie” Mickiewicza 24 — Ciotka Albinowa z własnym repertuarem i p. Żykowski.

— **„GRZECH MŁODOŚCI.”**

Gehenna kobiety, która musiała całym życiem okupić jeden błąd młodości oto to najwybitniejszy film p. t. „Grzech młodości” który się ukaże jutro na ekranie kina „Casino”. Film ten wstrząsny miliony serc i głów, matek treścią i koncertową grą aktorów.

POKOJE
TANIE CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńsk.”
15% rabatu

Świat przyszłości



Wysława Światłowa w N. Yorku, która ma być otwartą już w roku przyszłym, ukaże zwiędzającym „wizję” świata przyszłości. Na zdjęciu projekt fragmentu takiej wizji: 213-metrowy obelisk i kula o promieniu 30 metrów.

RADIO

WTOREK, dnia 15 marca 1938 r.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Lekkie piosenki. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Zwierzęta na wsi” — pogadanka. 13.15 Poematy i ballady. 14.00 Nowości muzyki lekkiej. 14.25 „Zaklęty dwór” — fragment powieści Walerego Łozińskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wielki samok — Jerzy Stephenson — audycja dla dzieci starszych. 16.10 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 16.20 Koncert ork. 16.50 Pogadanka. 17.00 Wielki kanion rzeki Colorado — felieton. 17.15 Muzyka kameralna. 17.50 Tajemnicze salety — pogadanka. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim. 18.20 Recital fortepianowy Waleń tyny Czuchowskiej 18.40 „Błogosławione zbrodnie” — pogadanka E. Łopalewskiego. 18.50 Program na środę. 18.55 Wil. wiad. sportowe. 19.00 „Przy stoliku literackim” — gawęda młodych pisarzy. 19.30 Polska twórczość chóralna. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich”: Apolinary Szeluto. 21.45 Koncert muzyki węgierskiej. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka. 23.30 Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś we wtorek dnia 15 marca o godzinie 8.15 wiecz. drugie przedstawienie k. medii muzycznej w 3 aktach K. Bortwella p. t. **Zmieniam pleć**, w której wystąpią gościnnie: Olsbarska, Elna Gisteldt, Wdzisław Ziembicki, Wojciech Wojtecki. Piękne piosenki, humor, sensacja! Muzyka — A. Busz. Kier. muz. Jerzy Lawina.

— **Recital fortepianowy!** W czwartek dn. 17 marca o godz. 9 wiecz. odbędzie się jedy ny występ światowej sławy pianisty **Artura Hermelina**. Program: Schumann, Chopin, — 4 Ballady, Schubert - Godowski, Debussy. Ceny specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA.”

— **„Trzej muszkieterowie”.** Dziś grana będzie po cenach zniżonych melodyjna i za bawna opera komiczna Verney'a **„Trzej muszkieterowie”**.

— **„Rose Marie”.** Jutro po cenach propagandowych **„Rose Marie”**.

— **„Diabelski jeździec”.** W piątek operetka Kalmana **„Diabelski jeździec”**.

— **Teatr dla dzieci.** Z okazji uroczystości przypadających w dniach 18 i 19 bm. Teatr dla dzieci raz jeszcze wystawia w niedzielę 20 bm. baśń sceniczną **„Kapryśna królowa i czarowany król”**.

— **„Król włóczków”.** Reżyser Wyrwiz-Wichrowski przystąpił do prób z głośniejszą ope rełki amerykańskiej Frimla **„Król Włóczków”**.

Aresztowanie dwóch rzemieślników za kolportaż nielegalnych ulotek

W czasie onegdajszego zebrania manifestacyjnego w Teatrze Miejskim na Pohulance kolportowane były nielegalne ulotki o treści przesiępczej. W wyniku dochodzenia policja aresztowała wczoraj dwóch rzemieślników, b. członków zawieszono Sironictwa Narodowego w Wilnie, którzy ulotki te kolportowali. Obu rzemieślników osadzono w areszcie.

CASINO

Jutro Premiera
Film który wzruszy
miliony serc ojców,
matek i dzieci

GRZECH MŁODOŚCI

Dzieje kobiety która musiała całym
życiem okupić jeden błąd

Dziś ostatni dzień „CIEN SZANGHAJU“

Hipnoza cyfr

Od niepamiętnych czasów wywierały cyfry magiczny wpływ na ludzi. Pewne cyfry. Jeśli chodzi o cyfry fatalne, przynoszą nie szczęście, złowrożeń — pierwsze miejsce zajmuje sławna trzynastka. Przesady związane z tą liczbą są znane powszechnie; liczą się z tym gospodarze, hotelarze, sprzedawcy etc.

Wiara w tę lub inną właściwość cyfr. w magię ich — sięga często granic hipnozy. Trzynastka jest cyfrą fatalną w pojęciu większości. Ale i inne mogą mieć te same właściwości w pojęciu ludzi wierzących w harmonię osłabiającego losu i danej liczby. Przykładów nie brak.

Do jednego z hoteli londyńskich przybył niedawno gość prosząc o numer; gdy znalazł się tylko jeden wolny pokój oznaczony numerem 5, gość odmówił kategorycznie zajęcia pokoju twierdząc, że piątka przynosi mu nieszczęście. Nazajutrz zjawił się w tym samym hotelu ten sam jegomość, dowiadując się, czy nie ma przypadkiem wolnego pokoju z innym numerem. Dyrektor, dowiedziawszy się o wizycie przesadnego gościa, wezwał policję i polecił go aresztować: te

samej nocy lokatora pokoju Nr 5 okradziono. Podejrzenia w stosunku do przesadnego gościa okazały się po zbadaniu niesłuszne, ale za to jego przecucia związane z cyfrą 5 — aż nadto przekonujące.

Znany kupiec z Leeds żywił przesadny strach przed każdą liczbą, która dawała się dzielić przez 7. Pewnego wieczoru, po przyjeździe do Londynu, obszedł po kolei trzy hotele; w każdym proponowano mu pokój oznaczony cyfrą pechową według jego przekonania. Dawszy więc spokój dalszym poszukiwaniom, udał się na dworzec i pojechał z powrotem do Leeds. W kilka tygodni później umarł, a było to 21 lutego!

Przesady na punkcie cyfr żywił słynny ludzie. Wagner np. obawiał się zawsze trzynastki, tak samo Rossini, który umarł 13 listopada. Obawa przed trzynastką jest bardzo rozpowszechniona wśród sportowców; wielu dżokejów, automobilistów, bokserów nie bierze nigdy udziału w zawodach, które wypadają pod datą 13. W Ameryce np. podczas wyścigów samochodowych usuwa się z programów trzynastkę.

Or.

Oryginalny mistrz świata



W angielskiej miejscowości, Finsley Green, kwitnie od wielu lat, jako popularny sport, gra w kulki. Urządza się tam nawet co roku „mistrzostwa świata.“ w tej grze. Od 50 lat tytuł mistrza dzierży pewien staruszek, którego widzimy na zdjęciu w chwili, gdy wprowadza w arkana swych umiejętności młodszą zwolenniczkę gry w kulki.

Szedł kraść z nożem w rękę

O A. Stiepanowie da się tyle powiedzieć, że jest zawodowym złodziejem. Jeszcze co prawda, „nie dorósł“ do recydywisty, lecz dwukrotnie odpowiadał przed sądem za kradzieże. Obecnie „wyspał“ się po raz trzeci i to w dodatku poważnie.

Onegdaj Stiepanow, korzystając z otwartego lufka przedostał się do mieszkania pewnego szewca zam. przy ul. Piwnej i zaczął pskować do torby buciki i inne rzeczy.

Szewe akurat miał w swoim warsztacie kilka wykończonych par obuwia, to też Stiepanow był całkiem zadowolony z „wycieczki“ i zamierzał już dyskretnie opuścić okradziony warsztat, gdy nagle ujrzał przed sobą sylwetkę nieznanego osobnika:

— Stój!

— Puść, bo będzie gorzej. W rękę Stiepanowa błysnęła stal.

Szewe i brat jego rzucili się na Stiepanowa i po krótkiej walce obezwładnili go.

Wczoraj Stiepanowa osaczono w więzieniu.

Grozi mu do 10 lat więzienia.

Rybak złapał... 8 kaczek i kaczora

Rybak Władysław Brzeziński (Nadleśna 65) łowił na Wilii, niedaleko Elektrołni miejskiej ryby gdy nagle spostrzegł na środku rzeki dość oryginalną „flotyllę“: 6 beżowych kaczek i kaczora, które płynęły w dół rzeki.

— Widocznie ktoś będzie miał stratę, pomyślał rybak i postanowił kaczki wyłowić. Polowanie trwało parę godzin. Brzeziński nie mało poniósł trudu zanim wszystkie kaczki wylapał i zapakował do swej łodzi.

„Połów“ Brzeziński odniósł do VI komisariatu prosząc, by policja odszukała właściciela złowionego przezem ptactwa

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. i I. Strowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR

M. Felgenberg

UROLOG

Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTOR

Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 177.

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

Ogłoszenie

„PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA“ w Wilnie zawiadamia pp. akcjonariuszów, że w dniu 31 marca 1938 roku o godz. 6 po poł. w lokalu S-ki przy ul. Zawalnej 13 w Wilnie odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów S-ki z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór przewodniczącego. 2. Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok operacyjny 1937; 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4. Podział zysków; 5. Zatwierdzenie budżetu i planu działań na rok operacyjny 1938; 6. Wybór jednego członka zarządu i dwóch zastępców; 7. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej; 8. Upoważnienie zarządu do kredytowania się w instytucjach finansowych, jak również i u osób prywatnych, oraz do zapisywania ewikcji hipotecznej na zaciągnięte zobowiązania; 9. Wolne wnioski, § 15 statutu. PP. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed terminem złożyć Zarządowi (Zawalna 13) swoje akcje, względnie świadectwa, § 17 statutu.

Sygnatura 764/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie i rewiru Wincenty Gruzdź, mający kancelarię w Lidzie ul. Suwalska 64, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 marca 1938 r. o godz. 10 w m. Lidzie, ul. Suwalska 91 odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do firmy Bracia M. i M. Polaczek, składających się z urządzenia szwaleniowego, oszacowanych na łączną sumę zł 700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 8 marca 1938 r.

Komornik

WINCENTY GRUZDŹ

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 ran. do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmiłżające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania z 3—4 pokojami ze wszelkimi wygodami, lub przy rodzinie 3 oddzielnych pokoi bez mebli. Zgłoszenia do Administracji „Kur. Wileńskiego“.

PIĘĆ RODZIN poszukuje mieszkań 3-pokojowych ze wszystkimi wygodami, ciepłych i słonecznych. Najchętniej w dużym domu z ogródkiem przy ulicach: Piwnej, Wielkiej, Zamkowej, Królewskiej, zaul. Bernardynskim, Arsenalskiej, Sw. Anny i Zygmuntońskiej. Zgłoszenia pisemne do Pedagogium — Ostrobramska 9

MIESZKANIE 6-pokojowe z wszelkimi wygodami z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia. Gdańska 6.

RÓŻNE

PRZESADZANIE ROŚLIN doniczkowych zakładanie i pielęgnacja sadów, szkółek, drzew i kwiatów, projekty, plany i kosztorysy wykonuje technik-ogrodnik. Oferty pod tel. 10-17, lub na ul. Lwowską 13c m. 4.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM dom murowany, 6 mieszkań. Dowiedzieć się ul. Tyzenhauzowska Nr 10 a m 1.

Wiadomości radiowe

OSTATNIE DNI WIEJSKIEJ AKCJI KONKURSOWEJ.

W tych dniach zakończy się wielka akcja konkursowa, prowadzona na terenie wiejskim w ciągu trzech ubiegłych miesięcy z mowy: grudnia, stycznia i lutego. Szeroko rozbudowaną akcją oparto na zasadzie wyróżnienia osób, które w okresie od 1 grudnia r. ub. do 28 lutego r. b. — przyczyniły się szczególnie do radiofonizowania wsi i mogą się wykazać odpowiednimi wynikami pracy na tym polu.

Za jednanie nowych abonentów radiowych przewidziane są liczne premie pieniężne w postaci wkładów na książeczki oszczędnościowe oraz odznak i dyplomów honorowych. Jak można stwierdzić z dotychczasowych wyników, zainteresowanie wsi wielką akcją konkursową jest bardzo żywe.

Ostateczny termin nadsyłania do Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Warszawie przy ul. Moniuszki 2a, wykazów zjednananych abonentów wiejskich, upływa w dniu 15 marca b. r. Zatem, odpowiedź na konkurs, zawierające wykazy, będą ważne jeszcze z datą 15 marca b. r. na kopercie iako ostateczna.

SATYRA I HUMOR POLSKI PRZED MIKROFONEM RADIOWYM.

Dnia 15 marca o godz. 19.00 w audycji „Przy stoliku literackim“ wystąpią tym razem młodzi, utalentowani satyrycy i humorysty, czyniąc niejako przegląd satyry i humoru polskiego od jego początków, aż do naszych czasów. Humoryści ukażą nam w krzywym zwierciadle oblicze czasu, przypomną swych antenatów, przedstawią swój styl.

Wędrowki szabli Napoleona

W Londynie wystawiono w tych dniach na sprzedaż historyczną pamiątkę po Napoleonie: jego szabłę egipską. Historia szabli datuje się od wyprawy Napoleona do Egiptu. Joachim Murat zdobył piękną szablę na dowódcy egipskim, Murad Beju i ofiarował ją Napoleonowi. Cesarz przywiązał się bardzo do pięknej szabli, którą miał też w bitwie pod Waterloo. Po klęsce cesarza szabla dostała się księciu Wellington. Po zgonie księcia otrzymał ją w spadku markiz Anglesoa, który zrobił z niej prezent lady Frazer. Obecnie wystawiono orientalny oręż na sprzedaż; sporo amatorów stanęło do licytacji chcąc zdobyć do swoich zbiorów piękny okaz; za dużą sumę nabył wreszcie historyczną szablę z polecenia króla Faruka radca legacyjny postłstwa egipskiego. W ten sposób zdobyła przez Murat'a w Egipcie wraca szabla z powrotem do Egiptu.

Handel i Przemysł

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz nasion inspektowe poleca W. WELFI, Wilno, Sado wa 8 — tel. 10-57; Zawalna 18 — tel. 19-51.

NASIONA kontrolowane przez Stację Ceny Nasion poleca Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych, Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48. Wielki wybór środków do opryskiwania sadów. Cenniki bezpłatnie.

Teatr-Rewia QUI-PRO-QUO (ul. Ludwisarska 4. Tel. 26-87)

Dziś, wtorek, dn. 15.III b. r.

REWIA p. t. „Publiczność ma głos“ w 2-eh częściach 14 obrazach. Z powodu wielkiego powodzenia został przerwany zespół Cyganów (10 osób), który odtworzy wesele cygańskie sprzed 300 lat. Na czele zespołu piękna księżniczka Helena Kwiec oraz cały zespół artystyczny. We środę i czwartek ceny propagandowe: balkon 25 gr., parter od 54 gr. Szczegóły w afiszach.

HELIOS Dziś. Franciszka GAAL, Fredric MARCH i Akim Tam'row w gigant. filmie realiz. CECIL B. de MILLE'a

„KORSARZE“

Nadprogram: Atrakcje i aktualności.

Chrześcijańskie kino Największy tragik świata
SWIATOWID Emil Jannings Władca
w gigantycznym filmie

Artydzielo, które podziwiają obecnie wszystkie stolice świata. Nadprogram: ATRAKCJE Początek seansów o godz. 5—7—9. W niedz. od godz. 3 ej

Cafe Wilno zachwycone



KOBIEТЫ NAD

PRZEPAŚCIA

Stępowski, Nora Ney, Bogda. Początek punktualnie: 4—6.10—8.15—10 20

OGNISKO

Dziś. Polska komedia muzyczna pełna werwy, dowcipu i niefrasobliwego humoru p. t.

„DWA DNI W RAJU“

W rolach głównych: Bodo, Fertner, Sielański i inni
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Tania sprzedaż polwentarzowa z 20% rabatem z cen fabrycznych od 2 marca do 2 kwietnia r. b. wyrobów Fabryki Niemeńskiej: albumy fotograf., biurowy, podkłady, portfele, tekt., notesy, papierowskie itp.
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 3-72

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakcji, i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

